Nr 7. Kraków, Czwartek 11 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie [illegible] kor. Zmiana adresu [illegible] hal.

Cena numeru pojedynczego [illegible] hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można [illegible] do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów zwraca się nie [illegible].

Adres Redakcyi: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" [illegible] Telefon Nr. [illegible].

Przed Sejmem.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 stycznia.

Lwów. (T. B.) Dziś przedpołudniem przybył tu minister skarbu Zaleski. Na dworcu oczekiwali go namiestnik Dr Bobrzyński w towarzystwie wiceprezydenta namiestnictwa Grodzickiego i szefa biura prezydyalnego namiestnictwa Schultisa, prezydent miasta Neuman i wiceprezydent Rutowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski, prezydent poczt Vopaterni, prokurator skarbu Engel, dyrektor kolei Rybicki, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Szlachtowski z szefem biura prezydyalnego Dobrowolskim, starszy prokurator Hinze, dalej radca namiestnictwa Cieński imieniem domen i lasów i dyrektor policyi Reinländer.

Po powitaniach odjechał namiestnik do swego pomieszkania.

Tym samym pociągiem przybyli z Wiednia do Lwowa prezes Koła polskiego Dr Biliński, pos. Korytowski, prez. m. Krakowa Dr Leo, a jeszcze wczoraj minister Długosz.

Przesilenie we Francyi.

Sprawa marokkańska niezupełnie ucichła. W Niemczech doprowadziła, jak wiadomo, kilka tygodni temu do częściowego przesilenia i sam kanclerz Bethmann-Hollweg oraz Kiderlen-Wächter zdołali się uratować tylko dzięki temu, że mieli po swej stronie cesarza. Obecnie przyszło we Francyi do przesilenia, które doprowadziło już do podania się do dymisyi ministra spraw zagranicznych de Selves'a, a nadto donoszą, że stanowisko prezydenta ministrów p. Caillaux oraz ministra Crupiego ma być poważnie zachwiane Z telegramów, jakie w tej sprawie nadeszły, podajemy następujące:

Paryż. (Tel. Ag. Havasa). W komisyi senatu prezydent ministrów Caillaux przedstawił sprawę marokkańską i dał słowo honoru, że **nie prowadził wcale rokowań bez wiedzy ministerstwa spraw zagranicznych i ambasadora Combesa.**

Na końcu swego oświadczenia Caillaux zapewniał, iż komisya wszystko wie. Ani tajnego dokumentu, ani żadnego tajnego aktu nie dołączono do tej umowy i na odwrót nie dano żadnego zobowiązania ani przyrzeczenia, któreby było tajne, tylko wszystko jest jawne. Gdy Clemenceau skonstatował, że Des Selves jemu niedawno wprost przeciwnie powiedział, odpowiedział Des Selves: Pan mnie nie zrozumiałeś. Chcę jednak powiedzieć, że mimo mego szacunku dla prawdy, zobowiązany jestem co do pewnych spraw do milczenia, poczem Caillaux i Des Selves w towarzystwie Clemenceau opuścili salę i konferowali czas dłuższy w sposób nadzwyczaj żywy. Clemenceau zrobił Caillaux'owi gwałtowny zarzut, że były tajne rokowania, poczem Clemenceau odszedł i odmówił pytającym wszelkich wyjaśnień. **Des Selves oświadczył, ze swojej strony, że po wczorajszych zajściach nie może dalej siedzieć obok Caillaux.**

Dymisya ministra spraw zagranicznych.

Pyryż. (Ag. Havasa) Na posiedzeniu komisyi senatu dla sprawy ugody niemiecko francuskiej minister spraw zagranicznych de Selves podał się do dymisyi gdyż w zajściu wyżej podanem dopatrzył się dyferencyi między sobą a prezydentem ministrów.

Zachwiane stanowisko prezydenta ministrów i ministra Crupiego.

Paryż. (Tel. wł.) Pozycyę prezydenta ministrów Caillaux uważają za bardzo trudną.

Paryż. (Tel. wł.) Słychać, że stanowisko min. Crupiego jest zachwiane.

Rada ministrów.

Paryż. (T. B.) Rada ministrów zebrała się wczoraj o godzinie 10 wieczorem pod przewodnictwem Caillaux na posiedzenie, w którem des Selves nie brał udziału. Posiedzenie trwało godzinę Rada ministrów przyjęła do wiadomości ustąpienie des Selvesa i obradowała nad ewentualnościami, jak ma postąpić, jednak nie było mowy o tem, by epizod, jaki się wydarzył, jeszcze dalej rozszerzać.

Paryż (Tel. wł.) Podczas wczorajszej rozmowy między prezesem ministrów a p. Clemenceau wobec min. spraw. zagr. prezes min. energicznie zaprotestował przeciw oszczerstwom rzucanym na niego przez opozycyę, że zbyt daleko posunął się w ustępstwach na rzecz Niemiec.

Des Selves u prezydenta Fallieres'a.

Paryż. (T. B.) Minister spraw zagr. Des Selves został wczoraj o pół do 10 wiecz. przyjęty przez prezydenta Fallieres'a, do którego wystosował w ciągu wiecz. pismo, w którem między innemi powiada: Po przykrem zajściu w komisyi senatu podaję się do dymisyi, jako minister spraw zagr., albowiem nie mogę dłużej uznawać i ponosić odpowiedzialności za politykę zagr., w której brak jednolitości zapatrywań i solidarnego postępowania. Kierowany pragnieniem, aby trudne rokowania zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem i aby zabezpieczone zostało ich parlamentarne zatwierdzenie, uważałem za swój obowiązek zatrzymać urząd. Ale podwójna troska z jednej strony, aby nie zgrzeszyć przeciw prawdzie, a z drugiej by nie wystąpić przeciw nakazanej mem stanowiskiem poprawności, **nie pozwoliła mi dłużej pozostać w gabinecie.** Pismo kończy podziękowanie dla Fallieresa za okazaną mu życzliwość.

Zastępcy prasy u Caillaux.

Paryż. (T. B.) Prez. gab. Caillaux przyjął wczoraj wiecz. zastępców prasy i oświadczył, że w komisyi senatu mówił zupełną prawdę Dla popierania celów dyplomacyi słuchał zdania wszystkich, którzy mu przynosili wiadomości, ale tych, którzy go chcieli wybadać, odsyłał do ambasadora berlińskiego, który jedynie miał upoważnienie do rokowania imieniem Francyi. Minister Marynarki Delcasse oświadczył wobec dziennikarzy na zapytanie, czy obejmie portfel spraw zagran.: Jestem i zostaję ministrem marynarki, jak długo Izba zechce.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donosi „Berl. Tagblatt" sytuacya w parlamencie francuskim jest bardzo naprężona. Komisya, która ma za zadanie badanie całego układu między Francyą a Niemcami w sprawie Konga, musi badać historycznie cały materyał, gdyż inaczej skompromitowałaby sama siebie. Wobec tego dymisya ministra spraw zagranicznych była nieuchronna. Cały gabinet zresztą zostaje. Ministrem spraw zagranicznych zostanie prawdopodobnie Delcasse, który tem samem staje na czele polityki zagranicznej Francyi i zaważy bardzo na szali zatargu Anglii, Francyi i Niemiec.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska przyznaje, że minster spraw zagranicznych, ustępując obecnie ze stanowiska, uczynił bardzo poprawnie, gdyż nie chciał zdradzić tajemnicy ludzi, którzy nie będąc w rządzie— nie mogą bronić się w Izbie.

Prezes winistrów zaś, oceniając słusznie ważność chwili, chciał na tem odpowiedzialnem stanowisku mieć tej miary człowieka, co Delcasse.

Delcasse ministrem spraw zagranicznych?

Paryż. (Tel. wł.) Słychać, że prezydent ministrów Cailloux wezwie Delcassego do objęcia ministerstwa spraw zagranicznych.

Paryż. (T. B.) Ajencya Havasa donosi: Starania prezydenta gaabinetu, aby Delcasségo skłonić do objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych, dotąd pozostały bez skutku. Premier będzie prosił Fallieresa,— aby go w tych staraniach poparł. Być może, że Delcassé stanowisko to obejmie. Ministerstwó marynarki objąłby wówczas admirał Germinet. Gdyby to się nie udało, sytuacya gabinetu pogorszyłaby się.

Paryż. (Tel. wł.) **Prezes ministrów ofiarował Delcassemu tekę spraw zagranicznych** Delcasse oświadczył, że da odpowiedź w ciągu dzisiejszego dnia.

Delcasse przyjął tekę.

Paryż. (Tel. wł.) **Delcasse przyjął stanowisko ministra spraw zagranicznych.** Jest to wypadek wielkiej wagi, gdyż zmiana ta następuje w chwili, gdy Francya stoi na rozstajnych drogach i grożą jej wielkie zmiany w polityce międzynarodowej, a może nawet zatarg z Niemcami. Zajmującem będzie, jak wobec Delcassego zachowa się oficyalny świat niemiecki, ten sam, który w 1905 r. przyczynił się do jego obalenia.

Paryż. (Tel. wł.) Część prasy francuskiej atakuje obecny gabinet i gabinety poprzednie, że w rokowaniach z Niemcami posługiwały się obok posłów oficyalnych jeszcze agentami pobocznymi. Takim był agent kolejowy Sougere, który pierwszy przeprowadził z rządem niemieckim rokowania o odstąpienie Konga. Prasa stwierdza, że to paraliżuje władzę parlamentu, gdyż parlament nie może pociągać takich pokątnych agentów do odpowiedzialności w razie, jeśli oni zbłądzą.

Wielki pożar w Nowym Jorku.

Nowy Jork. (B K.) Spalił się budynek Tow. ubezpieczeń „Equitable life asurance Company" na Broadway, znajdujący się w samym środku dzielnicy finansowej. W budynku tym mieściła się centrala administracyi kolei Harrymana i firmy Belmont, oraz kilka kompanij trustowych, zajmujących się przechowywaniem papierów wartościowych. Ogółem w towarzystwach tych znajdowało się w przechowaniu papierów wartościowych za kilkanaście milionów dolarów. Spaliło się wiele papierów wartościowych i dokumentów.

Kilkanaście osób, które wyskoczyły oknem z palącego się budynku, zginęło na miejscu.

Nowy Jork. (B. K.) Gmach Towarzystwa ubezpieczeń na życie „Equitable" w dwie godziny po wybuchu pożaru wyglądał jak słup ognia. Straż pożarna z dachów sąsiednich „drapaczy nieba" bezskutecznie zalewała strumieniami wody płonący gmach. Cały ruch w sąsiednich ulicach uległ wstrzymaniu. Ruch na giełdzie ustał. Towarzystwo „Equitable" ogłasza, że posiada duplikaty wszystkich dokumentów i będzie prowadzić bez przerwy obroty.

Nowy Jork. (T. B.) Szkodę powstałą wskutek pożaru w gmachu „Equitable" oceniają już na 50 milionów dolarów. Papiery wartościowe na około 500 mil. dolarów znajdują się w sklepieniach.

Biura wszystkich banków, które miały w sklepieniach swoje papiery wartościowe, musiały wstrzymać czynność. Wiele firm bankowych zamknęło swoje biura.

Milion kart indeksowych i polic towarzystw jego zniszczonych. Nowe ich wygotowanie wymaga kilka lat. Jeszcze nigdy przy pożarze nie uległy zniszczeniu tak znaczne papiery i inne rzeczy wartościowe. 9 ulic tej dzielnicy jest zamkniętych. Piwnice banków sąsiednich są zalane. Z powodu wielkiego mrozu w okolicy miejsca pożaru utworzyły się masy lodu. Od dni burzliwych w r. 1907 nie było na giełdzie takiej konsternacyi, jak wczoraj.

Z powodu pożaru „Equitable" kierujące osobistości giełdowe opuściły giełdę i udały się na miejsce pożaru. Straż pożarna pracowała z wielkiem bohaterstwem. W całem mieście panowała panika, z powodu czego zarząd giełdowy zwołał nadzwyczajną naradę, w której obradował nad wnioskiem natychmiastowego zamknięcia giełdy. Wniosek ten odrzucono, jednakże postanowiono odroczyć wszystkie zobowiązania, wynikające z ruchu wczorajszego. To wywołało uspokojenie. Słychać, że w gmachu „Equitable" spalił się także między innymi ważny manuskrypt zmarłego króla kolejowego Harriman. Kilka osób brakuje.

Towarzystwo „Equitable" ogłasza, że sklepienia towarzystwa nie ucierpiały. Znajdujące się tam w przechowaniu papiery wartościowe na 200 milionów dolarów prawdopodobnie zostały zachowane.

Wojna włosko-turecka.

Bombardowanie Włochów.

Konstantynopol. (T. B.) Z tureckiego źródła donoszą, że 2 włoskie okręty dn. 2 b. m. bombardowały twierdzę także nad morzem Czerwonem. Jeden z tych okrętów rozbił się, drugi dalej pojechał. Po stronie tureckiej 1 żołnierz ranny, 3 barki zniszczone. Dn. 5 b. m. Włosi powtórzyli bombardowanie, jednakże bez skutku.

Pochód w głąb kraju

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, — że wszystkie przygotowania do pochodu armii włoskiej w głąb kraju zostały w Tripolisie ukończone. Armia przednia liczyć będzie 50 tysięcy żołnierzy.

Będzie ona zaopatrywana w wodę i żywność z miasta Tripolisu. Do zabezpieczenia linii etapowej użytych będzie 30 do 40 tysięcy ludzi, gdyż zachodzi obawa, że Turcy i Arabowie zechcą przeciąć linię, aby armię operującą pozbawić żywności.

Zamknięcie banków włoskich.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rada ministrów uwzględniła reklamacyę ambasadora niemieckiego, który zaprotestował przeciw zamknięciu banków włoskich w Turcyi. W Radzie mniejszość była przeciw uwzględnieniu reklamacyi.

Protest Turcyi.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że rząd turecki wystosował protest przeciw obsadzeniu przez Anglię półwyspu Sinai. Protest ten da powód do zatargu dyplomatycznego z Anglią.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 stycznia.

Poznańskie w sprawie chełmskiej.

Poznań. (Tel. wł.) W Poznaniu odbyło się kilkutysięczne zgromadzenie wyborcze, które uchwaliło jednomyślnie rezolucyę w sprawie wydzielenia Chełmszczyzny, że Polacy zaboru pruskiego uważają ją za krzywdę, wyrządzoną całemu narodowi polskiemu bez względu na jego podział prawno-państwowy.

Układy z opozycyą.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rząd próbuje wszystkich środków, aby przełamać opór opozycyi przeciw reformie wojskowej. Jako pierwszy krok — odroczono pobór rekruta do jesieni.

Nowe bony skarbowe.

Wiedeń. (Tel wł.) Dzienniki donoszą, że po powrocie ministra skarbu ze Lwowa rozpoczną się 17 lub 18 b. m. rokowania o emisyę nowych bon skarbowych na ogólną kwotę 150 milionów kor.

Zarządzenia Anglii na wypadek wojny

Londyn. (Tel. wł.) Minister wojny Haldane oświadczył na zebraniu, że zarówno on sam, jak i komitet dla obrony kraju rozpatrzył sprawę możności inwazyi nieprzyjacielskiej do Anglii i **zarządził wszystko, co tylko na podobny wypadek mogło być zarządzonem.**

Po koronacyi w Delhi.

Kalkutta. (T. B.) Król Jerzy i królowa Mary odjechali do Bombaju.

Rozbiór Chin.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki poranne stwierdzają, że postępowanie Rosyi wygląda już **na jawną aneksyę Mongolii. Japonia oczywiście rzuci się na Mandżuryę i w ten sposób rozpocznie się podział Chin.**

„Daily Chronicle chce nawet wiedzieć, że i Niemcy mają apetyt na dział w tej zdobyczy.

Rosya a Chiny.

Klachta. (T. B.) Pet. aj. tel. donosi, że oddział rosyjski jest zmuszony do operacyj na granicy mongolskiej celem oczyszczenia jej od band chińskich.

Pekin. (T. B.) B. Reutera donosi: Rosya żąda co do Mongolii zapewnienia, że wysłańcy mongolscy, którzy niedawno byli w Petersburgu, nie będą ukarani. Rosya domaga się rychłej odpowiedzi.

Rosya w Persyi.

Tebrys. (Tel. wł.) Z wyroku sądu wojennego polowego powieszono przywódcę organizacyi wojennej fidajów Hadziego Alego Dawafurusza, dowodcę fidajów i siostrzeńca Sattara-chana, Mohameda-chana, który stawił opór 5 mu pułkowi i pomocnika Kerima-chana pomocnika redaktora skrajnie rewolucyjnego dziennika „Szurak". Sześciu zaś uniewinniono. Dom Hadziego Alego-Dawafurusza, z którego przez trzy dni ostrzeliwany był konsulat jeneralny rosyjski, wysadzono w powietrze.

Petersburg. (T. B.) Półurzędowa „Rossia" zaprzecza twierdzeniu, jakoby Rosyanie dopuścili się okrucieństw w Tebris i powiada że ścięto 15 ludzi, którzy brali udział w okrucieństwach przeciw żołnierzom rosyjskim.

47 Stan Ameryki.

Waszyngton. (Reutera). Prez. Taft ogłosił proklamacyę, mocą której Nowy Meksyk został przyłączony do Stanów Zjednoczonych jako 47-my stan.

Śledztwo przeciwko trustowi.

Waszyngton. (T. B.) Izba reprezentantów uchwaliła 9 milionów dolarów na dalsze śledztwo przeciw trustowi stalowemu.

Centr. bank amerykański.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że kongres północno-amerykański postanowił stworzyć centralny bank biletowy z kapitałem 200 milionów dolarów. Nastąpi przez to ujednostajnienie stosunków finansowych.

Waszyngton. (T. B.) Prezydent Taft zawiadomił Izbę reprezentantów, że zmuszony będzie odmówić każdej prośbie Niemiec, Austro-W., Danii, Belgii, Szwecyi i Norwegii o wolny import drzewnego papieru do Stanów Zjedn. pod tymi samymi warunkami, jakie przyznano Kanadzie, aż dotyczący trybunał nie rozstrzygnie kwestyi prawnej.

Sejmowe preludya.

Otwarcie sejmu, które jutro nastąpi — poprzedziły znamienne epizody, charakteryzujące sytuacyę lepiej, niż najwymowniejsze przemówienia posłów.

Więc najpierw konflikt w stronnictwie konserwatywnem jest dla obecnej sejmowej większości, a nawet dla samego Sejmu niebezpieczny i groźny. Większość opiera się przedewszystkiem na 44 przedstawicielach wielkiej własności, jeżeli zatem tylko połowa z nich przejdzie do opozycyi stanowisko rządu krajowego stanie się tak trudnem, że niepodobna sobie wyobrazić, aby mógł współdziałać skutecznie z Sejmem. Powtóre uchwały ludowców świadczą, że zwyciężył wśród nich prąd radykalny, który jest dyametralnie sprzeczny z intencyami i nadziejami konserwatystów. Wprawdzie p. Stapiński potrafi najbardziej jednomyślne postanowienia swego stronnictwa unicestwić, ale pozycya jego stała się obecnie bardzo niepewną, jego wpływy osłabły, a nawet najgorętsi jego zwolennicy ostygli w zapale dla jego demagogicznej i wykrętnej taktyki.

W końcu Rusini zapowiadają walkę na noże z wszelkiemi usiłowaniami przeprowadzenia takiej reformy wyborczej, którąby nie zastosowała się do ich uroszczeń. Ponieważ jednak Polacy nie mogą spełnić nawet części ruskich żądań, pod grozą utraty swych kulturalnych i narodowych pozycyi we wschodniej części kraju, więc też nie ma nawet mowy o tem, aby reforma wyb. została uchwalona w porozumieniu z Rusinami. Czy zaś może przyjść do skutku bez nich, do tego niemamy danych, a raczej te które posiedamy wskazują, że większość polska jest za mało energiczna i solidarna, aby taką walkę podjąć.

Wszystkie te preludya każą snuć bardzo niewesołe horoskopy dla obrad sejmowych najbardziej pesymistyczne przewidywania są uprawnione i można przypuszczać z wielkiem prawdopodobieństwem, że sesya spełznie na niczem, zwłaszcza jeżeli Rusini rozpoczną odrazu obstrukcyę.

Wprawdzie regulamin sejmowy został tak obostrzony, że przełamanie obstrukcyi za pomocą środków dyscyplinarnych jest zupełnie możliwe, ale większość polska nie miała dotychczas odwagi użyć tego sposobu. Nie sądzimy, aby ta zbytnia pobłażliwość nastroiła Rusinów bardziej pokojowo, uważają ją za objaw słabości i lekceważą z tego powodu Polaków.

W tych warunkach ewentualność rozwiązania Sejmu nasuwa się sama przez się, czy jednak nowe wybory dadzą lepszy rezultat tego nikt obecnie przepowiedzieć nie potrafi. Ale wszyscy mogą stwierdzić, że stosunki sejmowe zaostrzyły się niezmiernie w ostatnich czasach i paraliżują całą naszą autonomię, co wyrządza krajowi niepowetowane szkody. Nasuwa się zatem mimowolnie myśl, że cały system polityczny u nas szwankuje, że koniecznie trzeba pomyśleć o skierowaniu naszego życia publicznego na nowe drogi.

Przed sejmem.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia.

Pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu krajowego wyznaczył marszałek krajowy na **jutro o godz. 11 przed południem.** Będzie to 114 z rzędu posiedzenie 1 sesyi IX peryodu sejmowego.

Na porządku dziennym tego posiedzenia sejmowego znajdują się wyłącznie pierwsze czytania przedłożeń Wydziału krajowego, a jest ich ogółem 45, przeważnie administracyjnej natury i drobniejszych projektów ustaw lokalnego znaczenia. Jedyny ważniejszy projekt ustawodawczy dotyczy zmiany § 23 ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Z ważniejszych administracyjnych przedłożeń znajdują się na porządku dziennym przedewszystkiem budżet, prowizoryum i zamknięcie rachunków funduszów krajowych; dalej przedłożenie powiększenia fun-

duszu przemysłowego; w przedmiocie dobudowy 3 piętra na gmachu sejmowym; o funduszach pożyczkowych na budowę szkół ludowych; w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych; w sprawie ukrajowienia dróg; w sprawie odnowienia zamku na Wawelu w Krakowie; o polepszenie bytu urzędników Wydziału krajowego, tudzież lekarzy, urzędników i służby przy szpitalach krajowych we Lwowie i Krakowie; przyznanie emerytur i pensyi wdowich nauczycielom zakładu dla głuchoniemych we Lwowie.

Wobec tego, że komisye sejmowe wybrane zostały na poprzednich sesyach sejmowych, na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu zostaną jedynie przedłożenia Wydziału krajowego przydzielone komisyom do załatwienia.

Obrady ludowców.

Wczoraj obradowała we Lwowie Rada Naczelna stronnictwa ludowego przy udziale posłów sejmowych i parlamentarnych. Uczestniczył w obradach także minister dla Galicyi Długosz, który zaraz na wstępie oświadczył, że w Radzie Korony uważa się za męża zaufania stronnictwa ludowego. Zebrani witali ministra owacyjnie.

Referat o reformie wyborczej wygłosił p. Stapiński, poczem Rada Naczelna powzięła uchwałę, że stronnictwo ludowe zajmuje w sprawie reformy wyborczej to samo stanowisko jak w r. 1907, dalej, że Rada Naczelna upoważnia swoich posłów, aby w koncesyach dla Rusinów poszli aż do granicy parlamentarnego klucza t. zn. 26·4 procent mandatów dla Rusinów. (Obecnie Polacy proponują Rusinom 25 procent mandatów).

Dalsza uchwała Rady Naczelnej stwierdza, że stronnictwo ludowe domaga się nadal reformy wyborczej do Sejmu, opartej na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem głosowaniu i że ta uchwała obowiązuje wszystkich posłów stronnictwa. Sejm wybrany na podstawie obecnej ordynacyi nie jest zdolny do przeprowadzenia takiej reformy wyborczej, gdyż już usunięcie się 44 przedstawicieli wielkiej własności podczas głosowania wystarcza do unicestwienia takiej reformy.

„Dlatego trzeba iść do celu etapami, za pomocą rozmaitych zmian, dążących do pomnożenia liczby mandatów i wpływów stronnictwa ludowego, aby przy uchwalaniu reformy wyborczej nie dopuścili do zmiany statutu krajowego w tym duchu, aby posiadacze obszarów dworskich mieli uzyskać przywileje.

Przemawiał jeszcze poseł Stefczyk w sprawie organizacyi rolniczej.

W dyskusyi tej zabierał ponownie głos minister Długosz, poczem uchwalono wezwać posłów stronnictwa, aby oświadczyli się za polepszeniem bytu nauczycieli ludowych i aby głosowali za przeznaczeniem dalszych 10 milionów na budowę szkół ludowych w kraju, gdyż zaciągnięta przed kilku laty pożyczka 10 milionowa jest już wyczerpaną.

Oficyalne sprawozdanie z posiedzenia Rady Naczelnej nie daje żadnych wyjaśnień w kwestyi, czy ludowcy dotrzymają kompromisu w sprawie reformy wyborczej, zawartego przez stronnictwa polskie. Z tonu jednak uchwał można wnioskować, że ludowcy nie będą robić trudności projektowi referenta Starzyńskiego w jego zasadniczych punktach.

Uchwała pozwalająca na ustępstwa dla Rusinów aż do 26·4 proc. mandatów wywołać musi pewne zastrzeżenia. Jeżeli Rusini uzyskają więcej niż 25 proc. mandatów, wówczas bez ich woli nie przejdzie w Sejmie żadna ustawa zmieniająca zasadnicze postanowienia statutu krajowego, do zmiany których potrzebna jest obecność $^3/_4$ posłów. Wystarcza usunięcie się posłów ruskich z sali, by taką uchwałę udaremnić. Powiększając przeto procent posłów ruskich ponad 25 p. c., należy równocześnie zmienić przepisy o zmianie statutu krajowego, by nie oddawać losów naszej autonomii w ręce Rusinów. Możliwem byłoby bowiem naprzykład, że Rusini udaremniliby ustawę tę o rozszerzeniu autonomii krajowej.

Agitacya Rosyi w Galicyi.

(*H.*). Nasz współpracownik zwrócił się do jednego z wybitnych polskich polityków znającego dobrze stosunki w Galicyi z prośbą o wyjaśnienie, czy i o ile prawdziwemi są pogłoski o agitacyi prowadzonej przez rząd rosyjski w Galicyi.

Wiadomości otrzymane są wprost sensacyjne. Powaga jednak informatora potwierdza ich prawdziwość.

— Czy panu jest znanym fakt, iż Rosya prowadzi energiczną agitacyę na swoją korzyść w Galicyi?

— W ostatnich miesiącach miałem sam sposobność o tem się przekonać. Agitacya ta, która we wschodniej Galicyi ujawniła się przez masowe przechodzenie na prawosławie, dnie tam jednak ma swe główne centra. Najwydatniej prowadzona jest ona na pograniczu t. zw. części ruskiej Galicyi t. j. w okręgach nowo-sądeckim, grybowskim, gorlickim i krośnieńskim. Robi ona wrażenie, jakgdyby Rosyi zależało na tem, aby na pograniczu polsko ruskiem uzyskać jaknajsilniejsze oparcie. Tem także tłomaczy się fakt, iż wojskowi szpiedzy rosyjscy, których bandy w ostatnich miesiącach wyłapano w Krakowie i Lwowie, ten teren obrali głównie za miejsce swych operacyi i skrzętnie zbierali wszelkie wiadomości wojskowe, dotyczące pasa środkowo-galicyjskiego aż po Przemyśl, mniej uwagi zwracając na Galicyę wschodnią i na okolice fortecy krakowskiej.

— Czy pan przypuszcza, iż jest możliwą wojna między Rosyą i Austryą?

— Przypuszczenie to jest dzisiaj bardziej niż prawdopodobne. Potwierdza to wiele faktów, między innymi i ten bardzo ważny, że giełda berlińska liczy się bardzo poważnie z możliwością zawikłań wojennych właśnie na terenie galicyjskim.

Przytoczę na dowód jeden fakt bardzo charakterystyczny, a wiele mówiący. — We wschodniej Galicyi w ostatnich czasach w pewnej miejscowości były do sprzedania znaczne obszary lasów. O kupno to, w którem interesowaną była jedna z poważnych instytucyj krajowych, kompetowało dwóch wielkich finansistów berlińskich, którzy byli żydami.

Kiedy finansiści ci jednak przybyli na miejsce i rozpatrzyli się w sytuacyi, przyszli do przekonania, że eksploatacya lasów potrwa sześć lat i że będą musieli zabudować się tu na ten czas. Wtedy odstąpili od kupna mimo bardzo korzystnych warunków i wyraźnie oświadczyli, iż czynią to dlatego, że giełda berlińska liczy się z ewentualnością wojny z Rosyą i wielkich niepokojów we wschodniej części Galicyi. — Nie wiedzą zaś, czy potem będzie można żydom na wsi się osiedlać i prowadzić interesa. Nie mogą więc ryzykować i na sześć lat się wiązać.

Fakt ten wymownie świadczy o nastroju, jaki w pewnych sferach panuje, a którego odgłosy od kilku dni znajdujemy w prasie codziennej naszej i wiedeńskiej.

— A jak wobec tego zachowają się Rusini?

— Wobec różnorodności prądów i opinij wśród nich rzecz jest trudna do osądzenia. W każdym razie nie my — Polacy — będziemy uważani przez nich za przyjaciół. — Wpływy Wiednia i Petersburga ścierają się wśród nich już oddawna. Obok nich zaś występuje silny wpływ pruski, który nie pragnie bynajmniej naszego z nimi zbliżenia.

Wyjaśnienie w sprawie artykułów p. t. „Obrona Krakowa przed epidemiami" etc.

podał Dr T. Janiszewski, fizyk miejski.

II.

Po tych ogólnych uwagach przechodzę do sprostowania niedokładnych lub zupełnie mylnych twierdzeń „fachowca".

Z góry zastrzedz się muszę, że nie będę dotykał rozmaitych niekonsekwencyj, popełnionych przez „fachowca" w wymienionych artykułach jak np: potępia on w czambuł wszelkie zakłady sanitarne prócz szpitala na wypadek epidemii i uznaje budowę tych zakładów za niepotrzebne, a o kilkadziesiąt wierszy dalej pisząc o zakładzie dezynfekcyjnym powiada: „i oto tutaj po raz pierwszy, a może jedyny zgadzamy się z autorem w zapatrywaniu, że obecnie istniejący miejski Zakład dezynfekcyjny tuż obok będącego w budowie 3-go mostu na Wiśle nie może nadal istnieć w tem miejscu". Więc tu uznaje potrzebę budowy zakładu dezynfekcyjnego.

Tak samo nie będę prostował pewnych mylnych zestawień, przekręcań faktów, uważając to za małostkowość nie licującą z poważną krytyką; takie rzeczy mogłyby być traktowane jedynie humorystycznie.

1. Prostuję tedy pierwsze twierdzenie „fachowca", że projektowane zakłady sanitarne miejskie pochłoną „olbrzymie sumy".

Sprawa kosztów budowy przedstawia się jak następuje:

Z miliona koron potrzebnych na budowę budynków sanitarnych 200.000 kor. jest już pożyczonych (w pożyczce inwestycyjnej drugiej) amortyzacya i oprocentowanie tej pożyczki znajdują pokrycie w istniejącym budżecie. Z pozostałych 800.000 kor, które trzeba będzie na nowo pożyczyć 130.000 kor., które mają być użyte na budowę domów dla służby dezynfekcyjnej znajdują oprocentowanie i amortyzują się same czynszami; pozostaje 670.000 kor. Amortyzacya i procent tego kapitału w przeciągu lat 50 licząc po 4·75 procent wyniesie 31.825 kor. rocznie. Na pokrycie częściowe tego rocznego wydatku mamy 2.500 k. płacone obecnie OO. Bonifratrom jako czynsz za szpital epidemiczny; pozostaje zatem do pokrycia 29.325 koron, która to suma zmniejszy się jeszcze prawdopodobnie o subwencyę rządową na budowę laboratoryum bakteryologicznego.

Obecne budynki sanitarne stoją po części na gruntach t. zw. Birnbauma, po części obok trzeciego mostu na Wiśle. Cena tych gruntów poszła obecnie znacznie w górę i gmina miasta Krakowa sprzedawszy je otrzyma za nie, odtrąciwszy wartość gruntu ofiarowanego na kontumacyi, conajmniej wydane 670.000 kor. lub więcej tak, że nietylko pokryje procent i amortyzacyę pożyczki, ale jeszcze zarobić może na tej transakcyi.

2. „Fachowiec" twierdzi, że odległość gruntu pokontumacyjnego od miasta wynosi 5—7 kilometr. w rzeczywistości zaś wynosi 3 klm. od środka Rynku gł., a 1 klm. 700 m. od końca ul. Długiej.

3. „Fachowiec" twierdzi gołosłownie, że popełniono w sprawozdaniu omyłkę cytując mylnie § 4 ustawy sanitarnej z 1870 r. Jeżeli „fachowiec" nie może zrozumieć § 4 ustawy sanitarnej z roku 1870, to niech sobie przeczyta uwagę na str. 480. Tom I. książki pod tytułem „Zbiór ustaw i rozporządzeń sanitarnych etc." Dra J. Barzyckiego, gdzie paragraf ten cytowany jest właśnie w tem znaczeniu, w jakiem przytoczono go w sprawozdaniu.

4. „Fachowiec" twierdzi, że na razie jeszcze na sumienności i zrozumieniu istoty rzeczy, ze strony miejskich dezynfekcyonaryuszy polegać nie można".

Jestem zupełnie pewien, „że jeżeli „fachowiec" posiada takie tylko zrozumienie spraw sanitarnych, jakie zdradził w swoich artykułach i jeżeli nie ma jeszcze, może jakich zapasowych, utajonych, wiadomości z tej dziedziny wiedzy, to każdy bez wyjątku dezynfekcyonaryusz miejski stanowczo okaże więcej „zrozumienia istoty rzeczy" w sprawach poruszonych we wspomnianych artykułach niż szanowny „fachowiec".

Niech szanowny „fachowiec" nie tai swego nazwiska, a łatwo moglibyśmy się o słuszności tego co powyżej powiedziałem przekonać, podając któregokolwiek z dezynfekcyonaryuszy miejskich egzaminowi przed specyalną komisyą prawdziwych fachowców.

5. Nie jest zgodne z prawdą, jakoby w 1909 r. nikt o tem nie pomyślał, że obecny zakład dezynfekcyjny nie będzie mógł nadal istnieć obok wybudowanego 3-go mostu na Wiśle i że niepotrzebnie wyrzucono wtedy kilka tysięcy koron na przerobienie tego Zakładu. Z koniecznością przeniesienia zakładu dezynfekcyjnego z obecnego miejsca liczono się już przed przeróbką. Stan zakładu dezynfekcyjnego w roku 1909 był jednak taki, że największy optymista nie mógłby go nazwać zakładem dezynfekcyjnym. Zastałem stary zdezelowany, nieszczelny aparat do dezynfekcyi parą, umieszczony pod dachem i rodzaj dużej drewnianej zupełnie nieszczelnej szafy do dezynfekcyi formalinowej.

Na początku roku 1909 nie było właściwie zakładu dezynfekcyjnego w Krakowie. Naprawiono tedy o ile się dało, stary 24 lata będący w użyciu aparat do dezynfekcyi parą, zakupiono przyrząd do dezynfekcyi bielizny i szafę żelazną ogrzewaną, szczelną do dezynfekcyi formalinowej, dwa te zakupione przyrządy mogą być użyte i w nowym zakładzie dezynfekcyjnym; oddzielono ściśle część czystą od części nieczystej zakładu, dobudowano małą łazienkę dla dezyfekcyonaryuszy i pokój dzienny dla nich, dano w budynku pułapy, zaprowadzono światło gazowe, ustawiono dwa piece żelazne, ogrodzono cały zakład, poprawiono remizy dla wozów, sprawiono wozy, jeden do przewożenia rzeczy do dezynfekcyi, drugą karetkę do przewożenia chorych zakaźnych do szpitala, urządzono miejsce do dezynfekcyi wozów zakażonych, a kanalizacyę zakładu ulepszono w ten sposób, że wody nieczyste z zakażonej części zakładu dezynfekcyjnego muszą obecnie być zdezynfekcyonowane, zanim wpuszczone zostaną do kanału wpadającego wprost do Wisły.

Jednem słowem te przeróbki były konieczne, aby można było dezynfekcyę wogóle jako tako i bez wielkich błędów przeprowadzać.

Nie chcę bynajmniej winić mego poprzednika, jestem pewien, że gdyby był dłużej pozostał na stanowisku, postarałby się o przeprowadzenie podobnych przeróbek.

6. Szumnie nazywane laboratoryum dżumowe jestto budyneczek, składający się z jednego pokoju, łazienki, klozetu i dwóch małych komórek. Właściwiej byłoby nazwać ten budyneczek pracownią bakteryologiczną, przeznaczoną do badania takich chorób zakaźnych, które są szczególniej niebezpieczne np. dżuma, cholera, nosacizna, wąglik i takiem też będzie przeznaczenie tego budynku.

Przypadki dżumy, które się zdarzały we Wiedniu, a przypuszczalnie nie jasny przypadek w Krakowie, wydarzyć się mogły jedynie właśnie z powodu braku odpowiedniego pokoju i odpowiednich urządzeń, koniecznych do takich badań. Wszelkie rozwleczenie choroby zakaźnej z odpowiednio urządzonej pracowni jest wykluczone, a sytuacya budynków sanitarnych, której nie zna „fachowiec" jest taka, że nie może grozić żadnem niebezpieczeństwem ani pawilonom zakaźnym, ani domowi izolacyjnemu, a tem bardziej mieszkańcom domu służbowego. W pracowni tej nie będzie się przeprowadzać teoretycznych badań nad szczególniej niebezpiecznemi chorobami, lecz służyć ona będzie do badania wydzielin osób podejrzanych o cholerę, nosaciznę, dżumę lub wąglik.

Takie badania mieliśmy w ubiegłym roku w Krakowie.

7. „Fachowiec" mylnie podaje jakoby w Czerniowcach wydarzyły się niedawno przypadki dżumy, chodziło tam nie o dżumę, lecz o nosaciznę.

8. „Fachowiec" w dwóch miejscach swoich artykułów podnosi, jak zawsze gołosłowny zarzut, że do tych wszystkich projektów niebezpiecznych i potępienia godnych „prowadzi" wypaczenie pojęć o zwalczaniu chorób zakaźnych i o ochronie zdrowia publicznego i że wszystkie te projekty „są sprzeczne z dzisiejszemi zapatrywaniami na sprawę zapobiegania chorobom zakaźnym i ich leczeniu".

Otóż nasze zapatrywania na sprawę zapobiegania chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu opierają się na pracach Hueppe'go, Denkera, Le Gendre'a, Piaseckiego, Igla, Pustowskiej, Fischla, Meirowskiego, Gilleta, Lode'go, Jeanselm'a, Merklen'a, Harrington'a, Guion'a, Mazanka, Gonzalez'a, Riedel'a, Kugler'a, Pfeiffera, Altschul'a, H. Naumanna, Cohn'a, Thomas'a, Kerr'a, Schirley Murphy'ego, Johannessen'a, Stevenson'a, Opieńskiego i wielu innych, na opiniach kongresów hygienicznych, na pracach o przenosicielach zarazków, na nowszych badaniach o odporności, na ustawach o zwalczaniu chorób zakaźnych w innych państwach europejskich i w Ameryce, na specyalnych przepisach wydanych przez wiele miast zagranicznych i wkońcu po części na własnem naszem kilkunastoletniem doświadczeniu.

Jakie są zapatrywania „fachowca" na sprawę zwalczania i zapobiegania chorobom zakaźnym, to o tem można nabrać dosyć dokładnego pojęcia, przeczytawszy jego artykuły, na czem jednak oparte są te jego oryginalne zapatrywania, o tem przemilcza. Być może, że i w tym przypadku jest wierny swojej głównej zasadzie rządzenia się prawem; ustawa nie przewiduje tego, nie ma ustawowego przymusu, aby „fachowiec" piszący krytyki musiał zapoznać się ze sprawą, o której pisze i motywować robione zarzuty.

Mówiąc słowami „fachowca": „Stosowania przymusu jest w tym przypadku niedopuszczalne, a jeżeliby usiłowano wywierać pewien nacisk, nie zawsze od szykany odróżnić się dający, może się zdarzyć, że nastąpi zatajenie" tych zapatrywań, niepublikowanie ich w pismach, będą się tedy one szerzyć drogą plotek knajpkowych, co ogromnie utrudni ich zwalczanie.

9. „Fachowiec" miewa jasnowidzenia, proszę mnie źle nie zrozumieć, jasnowidzenie nie w tem znaczeniu, aby czasem jasno widział rzecz, — ale bawi się w przepowiednie.

Przepowiednie te tyczą się przyszłych losów przyrządów dezynfekcyjnych i gorącej pary wodnej. Stałe przyrządy dezynfekcyjne mają być usunięte i zamienione przenośnymi, a dezynfekcya gorącą parą wodną ustąpi przed dezynfekcyą w drodze chemicznej. Gdyby nie to, że przepowiednie te przypominają trochę orzeczenie pityjskie, możnaby je zakomunikować jakiemu przedsiębiorstwu, wyrabiającemu przyrządy dezynfekcyjne.

W praktyce, przy dezynfekcyi rzeczy szczególniej takich jak ubrania, poduszki, kołdry, materace etc. po niektórych chorobach zakaźnych niczem pary wodnej o temperaturze 102—105 stopni zastąpić dotąd nie można. Przyrządy do dezynfekcyi gorącą parą wodną są obecnie znacznie udoskonalone, ale nawet w małych miasteczkach stosują się stałe przyrządy. Przyrządy do dezynfekcyi rzeczy parami formaldehydu przy ujemnem ciśnieniu budują prawie bez wyjątku, jako przyrządy stałe. Są one bardzo skomplikowane. Do dezynfekcyi zaś mieszkań używa się już od kilkunastu lat przyrządów formalinowych przenośnych.

10. Zarzuty „fachowca", że nie przedstawiono pp. radcom miejskim sprawozdania o liczbie i sposobach dezynfekcyi, dokonywanych w Krakowie, o działalności pracowni bakteryologicznej, o domu izolacyjnym, o kosztach leczenia i utrzymania chorych w miejskim szpitalu epidemicznym — nie są uzasadnione, ponieważ te sprawozdania otrzymali członkowie Rady miejskiej przed pół rokiem.

11. „Fachowiec" twierdzi, że w społeczeństwie zorganizowanem i prawnie rządzonem punktem wyjścia wszelkich inwestycyj sanitarnych muszą być postanowienia ustawowe, odnoszące się do danego przedmiotu. Z takiem zdaniem możnaby się w zasadzie zgodzić, ale „fachowiec" doprowadza go do absurdu.

„Fachowiec" zadaje pytanie i to jest jego głównym, ciągle się powtarzającym probierzem krytycznym, czy gmina jest ustawowo zobowiązaną do stworzenia tych wszystkich projektowanych zakładów sanitarnych. Na co niema ustawowego przymusu, tego nie powinno się robić, według „fachowca", to jest niepotrzebne, a nawet szkodliwe. Gdyby takie kryteryum zastosować do działalności jakiegokolwiek miasta o własnym statucie, normalnie się rozwijającego, to 9/10 części tej działalności byłoby, zdaniem „fachowca", niepotrzebne.

Na szczęście impulsem działalności miast nie jest wyłącznie przymus ustawowy, miasta rozwijają coraz energiczniejszą akcyę na rozmaitych polach działalności, kierując się rozumem, przewidywaniem i wymaganiami kultury.

12. Gromi mię „fachowiec" najniespodziewaniej za rzecz, za którą spodziewałem się otrzymać od niego najwyższe uznanie, za to, że śmiałem się upominać o wybudowanie przez Wydział krajowy odpowiedniego

Zagadnienia nowożytne malarstwa religijnego.

II.

A teraz kościoły rozrzucone po całym kraju, z których wiele już ozdobiło się dziełami polskiego pędzla, — i gotowe projekty pojawiające się na wystawach, jakie snuje raz rozbudzona, nie znająca spoczynku fantazya twórcza naszych malarzy i które powinny co rychlej wcielić się i wybłysnąć gorącością barw i ducha w przelicznych domach Bożych, by te stały się naprawdę godne swego miana.

Więc uderzające, oryginalne, jak to mówią, bijące w łeb, nowością ujęcia, siłą charakterystyki i rysunku, choć w kolorycie nieco mętne — kartony i witraże Sichulskiego — które stanowić mają podobno pyszną ozdobę lwowskiej katedry.

Takie wnętrze wiejskiego kościoła, zaprojektowane przez Bukowskiego, pełne głębokiego sentymentu — bo jakby wskrzeszony na wielką skalę jeden z cudownie i misternie iluminowanych psałterzy, jaki mógłby wyjść z rąk polskich mnichów świętokrzyskich, a który karta za kartą rozpostarł na murach artysta — w kulturze i wytworności nieprześcigniony.

Gdzieindziej — Frycz, wirtuoz — kolorysta, roztęcza po ścianach akkordy bajkowych barw, Uziembło operuje linią bardzo wykwintnego ornamentu, Kamocki przepaja świeżością i tchnieniem swojskości — a cały szereg innych wnosi w tą dziedzinę coraz nowe indywidualne wartości.

Tak więc malarstwo ścienne polskie, stanęło na wezwanie chwili z przelewną bujnością — i kłopot pozostaje jedynie z wyborem. Nie da się tego natomiast powiedzieć o właściwem malarstwie religijnem, mianowicie o obrazach. Do nazwy malarza religijnego przylgnął epitet trzeciorzędności i jest poniekąd uzasadnionym. Przedstawicielami tego kierunku są u nas, jak dotychczas talenta słabsze, mało samodzielne, pozbawione fantazyi i inwencyi twórczej, w najlepszym razie rozporządzające poprawną techniką, bardzo często i do tej niedorosłe.

Przyczyna jest prosta. Freski, witraże — traktowane są z natury rzeczy bardziej syntetycznie z jednej, dekoracyjnie z drugiej strony. Obraz, kompozycya religijna, brana jest o wiele ściślej, niemal dosłownie — swoboda interpretacyi, akcent narodowy, nowe oświetlenie psychologiczne — to jeszcze rzeczy, z któremi duchowieństwu trudno się pogodzić. Obrazy dobre z artystycznego punktu widzenia, na tematy religijne, pojawiają się wprawdzie — nie są jednak ani tworzone, ani uznawane dla potrzeb kultu; choć niekiedy dałoby się to może pogodzić.

Dzieje się tak nietylko u nas. Za granicą są malarze i dzieła religijne, uderzające polotem, artyzmem, uczuciem, jak: „Chrystus i Magdalena" Finlandczyka Edelfelta, lub cała twórczość Uhdego — które jednak pozostają również poza nawiasem.

Widocznie, jest to punkt najdrażliwszy i tu leżą jeszcze głębokie doły nieporozumień.

A jednak — św. Jan Chrzciciel w kaplicy Zakopańskiej, przepasany skórą baranią, idący od wiosennych turni tatrzańskich, od dolin, rozpękłych wśród śniegu fioletowemi łanami krokusów, od stromych grani, gdzie prostował ścieżki na przybycie Pana Jezusa, — jest zupełnie na swoim miejscu.

Że nie brak dziś w sferach kościelnych dobrej woli — czujemy to ze słów szczerych, — że jednak w rzeczywistości, istnieje tu w dalszym ciągu nieporozumienie, z którego wybrnąć trudno, — widzimy po rezultatach.

Kościół, podejmując zadanie wysoce chwalebne i żywe, pragnąc istotnie dać „sztuce kościelnej, narodowej, najobszerniejsze pole do rozwoju, najszczytniejsze wyżyny do lotu", musi szerzej otworzyć szranki formalistyki liturgicznej i stanąć nieugięcie dopiero na straży samego dogmatu, jako naturalnej epoki Kościoła. Oczekując ze strony artystów współdziałania, kościół ma przekonanie, że stanie się to za sprawą otwarcia się w ich piersiach źródeł wiary żywej, podobnej do tej, jaka kierowała pędzlem Fra Angelika i wiodła rękę nieznanych artystów, wykuwających Chimery na krawędzi balustrady katedry Notre Dame, — i z jego stanowiska jest to również zrozumiałe.

Życie jednak mówi co innego i stwierdza rozbieżność między teoryą a praktyka.

Swieży, dosadny przykład przyniósł nam konkurs Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych na temat obrazu Serca Jezusowego, — jedyny z konkursów religijnych, który wydał rezultat zupełnie chybiony. Z łatwością dojdziemy do przekonania, że w tym wypadku nie mogło stać się inaczej.

Temat sam przez się abstrakcyjny, w sensie plastycznym zupełnie — nieartystyczny, — do rozwiązania niezmiernie trudny — nie znalazł na razie wyraziciela. Być może jednak, że mógłby go znaleść, teraz lub w przyszłości — gdyby nie rozdźwięk, który dał się słyszeć na początku.

Kościół przez usta swoich najkulturalniejszych przedstawicieli dopiero co uznał, że cała utarta symbolistyka jest przestarzałą i zamarłą, niezrozumiałą dla prostaczków, nie zadawalniającą dla ukształconych umysłów współczesnych. Podniesione zostało z naciskiem, że „żaden złoty nimbus nie nada majestatu postaci Chrystusa, jeżeli sama postać nie wypromieni go zewnętrznie". I zaraz, z pod tego samego pióra, walczącego dzielnie o rozszerzenie widnokręgów artystycznych, — wychodzi taki półurzędowy komentarz liturgiczny do ogłoszonego konkursu: „Serce samo uwidocznione na zewnątrz piersi, ma mieć znaki męki Chrystusowej, tj. krzyż, koronę cierniową i ranę w promieniach. Zbyt realistyczne przedstawienie samego serca, przypominające preparat anatomiczny, psuje wrażenie estetyczne".

Racya. Ale czyżby go się potęgowało zapomocą takich dodatków. Czyż serce tak „umeblowane" — to nie ustępstwa zdrowego smaku na rzecz owych sfer, które winno się kształcić i podnosić na tej drodze, na której oczekują wszelkiej prawdy? A czyż prawdziwe piękno nie jest najwłaściwszą formą objawienia?

Wspomniano dalej, że „były różne próby rozwiązania powyższego tematu, jak: Chrystus trzymający serce w ręku, lub odsłaniający swe szaty dla okazania promieni miłości, wydobywających się przez otwór w boku, — nie znalazły jednak ani uznania ogółu, ani potwierdzenia kościoła".

Widocznie, były nieudolne — to wszystko. Być może jednak, że tym razem rozwiązanie byłoby się może powiodło właśnie w którymś z tych kierunków, gdyby nie zostały z góry wykluczone.

Bo zastanawiając się głębiej — czyż może być temat silniej akcentujący boską naturę Chrystusa, głębiej fantazyjny i wyzywający do lotu wyobraźnię i uczucie? Czyż może tu być mowa o realiźmie? Czyż artysta, który w ten lub inny sposób — zdoła wstrząsnąć duszą i wywrzeć wrażenie objawienia najwyższej świętości — nie uczyni dosyć?

Ale trzeba mu to zasadniczo umożliwić.

W mitologii spotykamy dwukrotnie moment pokrewny: ofiarowanie serca bóstwu lub przez bóstwo. Kapłani Odyna, poświęcając mu jeńców wojennych, rozcinali brańcowi pierś krzemiennym nożem i wyrwane, drgające serce — wznosili w górę — ku słońcu! Czyżby Bóg-Człowiek nie był zdolen dokonać na sobie jakiejś podobnej, mistycznej samoofiary?

Czyż możność jej spełnienia: wydarcie w męce i wzniesienie w wyż, ku przedwiecznemu Ojcu, — tego rzeczywiście ofiarowanego serca — nie jest dostatecznym objawem boskości? Czy nie byłby to symbol imponujący, nadludzki? Rzecz prosta, że nie mógłby tu zarazem być zachowany typ dotychczasowy Chrystusa gładko uczesanego, w nienagannie udrapowanej szacie, który z nic nie mówiącym wyrazem, trzyma mechanicznie własne serce na dłoni, — lecz musiałaby to być kompozycya pełna tragicznej grozy, druzgocącej ekspresyi i siły, lub skamieniałego spokoju — stających się rzeczy najwyższych — nastrój godny Apokalipsy czy Suplikacyi, który aby nie wyrodzić się w karykaturę — wymaga pendzla — chyba Michała Anioła! Któż wie jednak? Może go mamy.

pomieszczenia dla chorych zakaźnych, — do czego jest ustawowo obowiązany.

A jednak na takie bezczelne żądanie odważyła się Rada m. lwowska i w tym roku otrzymał Lwów „szpital całkiem nowy, po raz pierwszy zaprojektowany, za pieniądze krajowe“. Przytaczam dosłownie słowa „fachowca“, bo „fachowiec“ oburzony jest na mnie jeszcze dlatego, że żądam całkiem nowego szpitala i to za pieniądze krajowe. — Pewnie, że nie mogę żądać używanego szpitala, a za własne pieniądze nie potrzebowałbym się prosić Wydziału krajowego.

13. Przygnębiony gromami, jakie spadły na głowę moją ze strony „fachowca“, odpowiem na ostatni zarzut jego przyznaniem się do winy, że nie jestem tak dokładnie poinformowany jak on o historyi powstania zakładów dla umysłowo chorych w naszym kraju i o położeniu tych zakładów, jakkolwiek przez ten czas, gdy „niemal jedno pokolenie zdobywało utworzenie zakładu kobierzyńskiego“, byłem obecny w Galicyi.

14. Na rady i nauki „fachowca“, udzielone miejskiej komisyi sanitarnej na samym końcu artykułu odpowiem jedynie uwagą, że komisya sanitarna spostrzeże ten ustęp dopiero po przeczytaniu całego artykułu, zaś czytanie to uodpornić musi każdego przeciwko pobożnym życzeniom „fachowca“, — aby sprawę dojrzałą zupełnie odroczyć.

Każdy projekt, który się liczy z rzeczywistością, który nie jest czysto teoretycznym, musi mieć wady i ma ich tem więcej, im więcej tą rzeczywistością jest krępowany.

I projekt M. U. Zdrowia ma poważne wady, spowodowane przedewszystkiem koniecznością liczenia się ze skromnymi funduszami gminy, ale tych rzeczywistych wad nie dopatrzył się „fachowiec“, nie zna bowiem zupełnie projektu i nie ma odpowiedniego przygotowania, potrzebnego do rzeczowej oceny sprawy.

* * *

Odpowiedź Dra Janiszewskiego zamieściliśmy ze względu na zasadę „audiatur et altera pars“, — a w sprawie tak ważnej, jak kosztowne inwestycye hygieniczne, — każda polemika przyczyni się do wyjaśnienia sytuacyi.

Musimy jednak zapewnić pana Janiszewskiego, że artykuł, z którym polemizuje, pochodzi istotnie od pierwszorzędnego fachowca, a jeżeli może myśl jego zasadnicza nie wyszła dość jasno, pochodzi to stąd, że artykuł — zbyt dla dziennika obszerny — został znacznie skrócony, wyjdzie jednak w osobnej odbitce bez żadnych opuszczeń.

Rada m. Krakowa.

Na początku wczorajszego posiedzenia przewodniczący wiceprezydent Szarski poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu b. dyrektorowi Towarzystwa ubezpieczeń Z. Słoneckiemu, który przez dwie kadencye był członkiem Rady m.

Mleczarnia miejska.

R. mag. Sawiński złożył sprawozdanie z prowadzenia mleczarni miejskiej. Sprzedaje ona 1200 litrów mleka dziennie. Pierwotnie miano sprzedawać 1500 litrów, ale w ostatniej chwili jeden z dostawców odmówił dostawy. Całą codzienną ilość mleka sprzedaje się, pozostawiając tylko 200 litr. dziennie na przeróbkę dla stałych odbiorców. Według badań ilość tłuszczu w mleku wynosi przeszło 3 proc.

Od chwili otwarcia mleczarni miejskiej obniżyły się ceny mleka, zarówno na placach targowych, jak i w niektórych mleczarniach. — Również podniosła się jakość sprzedawanego mleka.

Niemiłe punkty obrad.

Wicepr. Szarski zawiadamia następnie Radę m., że na życzenie wielu radnych cofa z porządku dziennego punkty, dotyczące sprawy dodatku drożyźnianego dla urzędników i nauczycieli, oraz sprawy budowy budynków sanitarnych. Sprawy te bowiem wymagają jeszcze „lepszego“ zastanowienia się. (Sprawy te już kilkakrotnie spadały z porządku dziennego posiedzeń Rady m. Owo „lepsze“ zastanawianie się zaczyna przybierać dosyć dziwne formy i kryje jakieś zakulisowe targi, które dla samych spraw, o które chodzi, nie wróżą nic dobrego.

R. m. Starzewski wniósł trzy interpelacye. Pierwsza dotyczy sprawy wprowadzenia w życie etatu dla urzędników gazowni. Mimo, iż w komisyach rzecz już dawno została załatwiona, etatu nie aktywowano.

Następnie poruszył interpelant sprawę nadużyć, popełnianych przez dorożkarzy przy pobieraniu opłat za jazdę).

Katastrofa wodociągowa.

Po wniesieniu kilku interpelacyj przez radnych Konopińskiego i Starzewskiego rm. Bujwid poruszył sprawę pęknięcia rury głównego wodociągu i niebezpieczeństwa, jakie grozi miastu w razie pozbawienia wody. Domaga się przyspieszenia budowy drugiego rurociągu. Ponieważ sprawa ta jednak tak prędko załatwić się nie da, prosi mowca, — aby w mieście w pewnych punktach utrzymywano czynne studnie, któreby mogły sytuacyę ratować.

Rm Domański podniósł fakt, iż z studzien, któremi posiłkowano się z powodu katastrofy wodociągowej woda była bardzo niezdrowa. Należałoby, aby magistrat zarządził przymusowe pompowanie wody z takich studzien co pewien czas, aby w razie potrzeby była zdatna do użytku.

Wiceprez. Sare zaznacza, iż nowy rurociąg pociągnie za sobą koszt około 700 tys. kor. Zbliżamy się obecnie do tego stadyum, że z powodu zwiększonej konsumcyi trzeba będzie i tak drugi rurociąg wybudować.

W głosowaniu przyjęto rezolucyę prof. Bujwida.

Nowy gmach dla Muzeum Narodowego.

R. mag. Groelle przedstawił wnioski magistratu w sprawie adaptacyi budynku po szpitalu garnizonowym na Wawelu na pomieszczenie Muzeum Narodowego. Plany adaptacyi gmachu zostały wypracowane przez budownictwo miejsk. przedłożone komitetowi Muzeum Narodowego i komisyi artystycznej, która zastrzegła sobie tylko, aby rozpisano konkurs na fasadę gmachu. Obok Muzeum Narodowego ma być pomieszczone w tym samym budynku Archiwum aktów dawnych.

Mowca prosi o uchwalenie:

Udać się do Wydziału krajowego z prośbą o oddanie gmachu po szpitalu wojskowym na Wawelu na stałe pomieszczenie Muzeum Narodowego w Krakowie i Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

Na koszta adaptacyi powyższego gmachu celem pomieszczenia w nim Muzeum Narodowego i Archiwum aktów dawnych, obliczone przez Budownictwo miejskie na 350.000 kor. przeznacza się z funduszów miejskich kwotę 150.000 kor. i poleca się Magistratowi, aby wniósł petycyę do Rządu i Sejmu krajowego o przyznanie na ten cel subwencyi na pokrycie reszty tych kosztów.

R. budown. Zawiejski objaśnił techniczną stronę projektu. Zaznaczył, że budynek jest bardzo dobry, wszystkie sale są sklepione, parter mieści 13 sal, piętra zaś po blisko 20 ubikacyi. Aby budynek przygotować dla Muzeum Narodowego, trzeba będzie nietylko poprzebijać drzwi w salach, ale położyć nową podłogę zarówno w salach jak i w korytarzach. Również należy dać nowe drzwi i okna na wszystkich piętrach. Poza tem znacznie podnosi koszta urządzenie w gmachu centralnego ogrzewania i elektrycznego oświetlenia. Co do przeznaczenia gmachu, to parter ma być przeznaczony dla archiwum i będzie tak urządzony, że archiwum będzie od reszty gmachu zupełnie izolowane. Sprawa fasady jest nie rozstrzygnięta. Budownictwo miejskie zaprojektowało fasadę z filarkami kamiennymi i oknami trójdzielnymi, ponieważ prawdopodobnie taką architektoniczną konstrukcyę gmach ten dawniej posiadał. Jednak budownictwo miejskie otrzymawszy odpowiednie polecenie, chętnie konkurs na fasadę ogłosi.

Przemawiali w tej sprawie jeszcze r. m. Julian Nowak, Konopiński i Fierich, poczem wnioski przyjęto jednomyślnie.

Rudera za 125.000 kor.

R. mag. Wydro przedstawił wniosek na zakupienie realności od Perli Rieserowej przy ul. Grodzkiej. Realność ta jest potrzebna na rozszerzenie magistratu. Rieserowa ma otrzymać za tę realność 125.000 kor.

R. m. Dąbrowski wystąpił bardzo ostro przeciw kupieniu tego domu. Jest to rudera, która nie jest warta ani trzeciej części ofiarowanej ceny. Dom ten umyślnie został wyśrubowany (przez żydówkę!) w cenie do niebywałej wysokości. W trzech latach właściciele podnieśli cenę potrójnie. Radca Dąbrowski stwierdza, że miasto będzie dokładało do tego domu rocznie około 2 i pół tys. kor. Wnosi więc, aby wnioski magistratu odrzucić, a tylko uchwalić zasadę, że należy o kupno domu pertraktować, nie dając jednak więcej, niż 80 tysięcy koron.

R. m. Beringer podnosi, że dom ten jest konieczny dla gminy, jeśli Plac WW. Świętych ma być uporządkowany. Zwraca uwagę, że cena tego budynku w razie, jeśli gmina będzie z kupnem zwlekać, jeszcze się wyżej podniesie.

Ostatecznie wnioski sekcyi uchwalono.

Sprawa tramwajowa.

Wiceprez. Sare przedstawił referat o rozszerzeniu sieci tramwajowej.

(Podaliśmy wczoraj wnioski magistratu w tej sprawie. Chodzi tu o budowę szeregu nowych linii i rozszerzenie toru tramwajowego).

R. m. Rosenblatt podnosi, że rentowność tramwaju zostanie zapewniona, jeśli nowy tramwaj przewozić będzie rocznie 13 mil. osób, a dochody brutto dojdą do 1,900.000 kor. rocznie. Cyfry wskazują, że już obecnie frekwencya przewozu osób rośnie. W r. 1901 przewieziono 2,715.000 osób, zaś w 1910 r. 8 i pół miliona. Osiągnięcie potrzebnej cyfry jest więc nie tak trudnem. Mowca przemawia więc gorąco za wnioskami komisyi.

W dyskusyi przemawiali jeszcze prof. Domański, Maywald, Wachtel i Dr Starzewski.

W końcowem przemówieniu wiceprezyd Sare zaznaczył, że tow. tramwajowe dążyć będzie w przyszłości do usunięcia przewodów górnych w Rynku, które szpecą Rynek brzydką siatką drutową.

Wnioski przyjęto jednomyślnie.

Na tem posiedzenie zakończono.

„Głos Narodu“

jedyny w Kraju organ chrześcijańsko-narodowy rozpoczyna obecnie XX rok swego istnienia.

Wychodzi w Krakowie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie		na prowincyi	
rocznie	K. 24·—	rocznie	K. 32·—
półrocznie	„ 12·—	półrocznie	„ 16·—
kwartalnie	„ 6·—	kwartalnie	„ 8·—
miesięcznie	„ 2·—	miesięcznie	„ 2·70

Nowo przystępujący abonenci otrzymają piękne premie książkowe.

Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu“ mogą abonować po znacznie zniżonej cenie „Tygodnik Mód i Powieści“. Jako bezpłatne premium daje „Tygodnik“ wydawnictwo „NASZ DOM“, które wyjdzie w 25 arkuszach druku i będzie nieodzownym doradcą każdej polskiej kobiety we wszystkich sprawach, dotyczących życia domowego. „Nasz Dom“ będzie opracowany przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich, a między innymi Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa. Zniżona przedpłata na „Tygodnik“ wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 hal. — na prowincyi 3 K 75 h.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan

Salon sztuki w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35, (Krzysztofory) **Mona Liza** (Gioconda) kopia ze sławnego obrazu Lionarda da Vinci pendzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. Wstęp w poniedziałki 1 K w inne dnie 50 hl. W niedziele i święta salon zamknięty.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 38, zachód przypada o godzinie 3 minut 58; długość dnia godzin 8 minut 20.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek Hyginusa pojutrze w piątek Ernesta.

Kraków, dnia 10 stycznia.

Złożenie mandatu sejmowego. Dr Józef Milewski przesłał marszałkowi kraju list z oznajmieniem, że składa mandat sejmu z kuryi wielkiej własności ziemi krakowskiej.

Chrześcijańsko narodowi robotnicy w sprawie chełmskiej. W obszernej sali „Domu robotniczego“ przy ulicy św. Tomasza odbył się w niedzielę licznie obesłany wiec robotniczy. Imieniem zwołujących zagaił wiec p. Puchałka, który krótko wyjaśnił cel zwołania wiecu. Po wyborze p. Puchałki przewodniczącym, a p. Misia sekretarzem wiecu — wszedł na estradę witany owacyjnie profesor Uniw. Jagiel. Dr Stroński, który z uznania godną życzliwością przyjął zaproszenie komitetu i wygłosił wykład o sprawie chełmskiej.

P. prelegent, znany mowca, omówił tło sprawy chełmskiej, zilustrował dzieje męczeństwa unitów chełmskich, oraz przedstawił potworność projektu, mocą którego Chełmszczyzna ma być oderwana od Królestwa Polskiego. Wykład swój zakończył Dr Stroński temi mniej więcej słowy: „Uchwalanie rezolucyi na nic się nie przyda. Nie możemy się powoływać na traktat wiedeński z r. 1815, bo on nie jest aktem politycznym Polski, ale raczej zatwierdzeniem rozbiorów Polski. Nam jedno tylko pozostaje: Ukochać ideały, które przyświecały Chełmszczyźnie przez 30 lat jej męczeństwa.

Jak wieśniacza ludność polska Chełmszczyzny przez lat 30 broniła swojej wiary i narodowości, tak i lud pracujący polski niech hasła te wypisze na swoim sztandarze, niech wyrobi w sobie silne poczucie wiary i polskości. A jeśli cały naród stanie się takim, jak bracia nasi w Chełmszczyźnie — w takim razie i knut carski nie zgnębi Chełmszczyzny. Bo za nią stanie 20 milionowy uświadomiony naród polski, godny wolnej i niepodległej Polski“.

W myśl wywodów prelegenta, jedynie racyonalnych, przemówił p. Antoni Dalewski, który wezwał młodzież robotniczo-rzemieślniczą do ukochania naszych ideałów religijno narodowych i wyraził nadzieję, że w tych ideałach wychowany naród wywalczy niepodległość Ojczyzny.

P. Puchałka podnosząc powyższy przebieg wiecu i wzywając do solidarności narodowej, zamknął obrady.

Otwarcie wystawy obrazów Sotera Jaxy Małachowskiego w Związku artystów w Pałacu Spiskim nastąpi w piątek dnia 12 bm. o godz. 9 rano. Wystawa będzie otwarta codzień od g. 9 rano do 4 popołudniu.

Książki dla dziatwy kresowej. Znana i ceniona poetka i autorka pięknych bajek dla dzieci p. Marya Markowska kilkanaście egzemplarzy nad r ozdobnie przez H. Altenberga wydanych utworów swoich p. t. „O cudownej księżniczce“, „Najpiękniejsze baśnie“ i „Lalki Marychny“ ofiarowała Towarzystwu Szkoły Ludowej. Zgodnie z życzeniem autorki, aby książki jej użyte zostały „na kupno dusz polskich“, Zarząd Główny T. S. L. posłał je do szkół swoich w Morawskiej Ostrawie i Przywozie i wyraża na tej drodze ofiarodawczyni serdeczne podziękowanie.

Losowanie sędziów przysięgłych. Dziś w południe odbyło się w sądzie kraj. karnym losowanie sędziów przysięgłych na I. kadencyę roku 1912. Przy losowaniu obecnymi byli prez. sądu i radca dworu Dr Stawarski, r. s. Popiel i r. s. Ajdukiewicz, z ramienia prokuratoryi zasiadał Dr Ujejski. Izbę adwokacką reprezentował adw. Dr Guńkiewicz.

Wylosowani na sędziów przysięgłych zostali: Dr A. Skrzyński, Fr. Urbański, Bochnia, Wł. Lubelski, rest., A. Czunko budowniczy, H. Uziembło właśc. dóbr, T. Bogdanowicz fabr., J. Tokarz instalator, T. Taliszewski urzędnik bankowy, W. Kramarczyk rest., M. Tigner kupiec, K. Wołkowski kupiec, M. Bielecki urz. T. ub., Wł. Podkoński urz., Kleczewski T. inż., J. Emilewicz wł. cegielni, A. Szancer zast. dyr. banku, Dr Bleier L. dyr. rafineryi, J. Fischer kupiec, Sarnek W. Bochnia, L. Szklarski mistrz ślusarski, P. Kozłowski wł. realn., Fr. Klimczak, urz. pow. kasy, Batko J., Bol. Armatowicz, Bol. Mikucki, P. Bojtas, Minorowski Fr., J. Kwieciński, B. Landau, J. Węgrzyn, Ł. Mistyński, J. Sitek, K. Gierula, J. Górecki, Wł. Kalinowski i K. Waśniewski.

Na zastępców wylosowano: A. Eisinger, D. Abrahamer, M. Homusz, W. Goldberger, A. Kopryniec, K. Kwiatkowski, J. Klima, E. Kopeczny i Ch. Ferber.

Wiec nauczycielski odbędzie się we Lwowie nieodwołalnie dnia 14 bm. Czas odjazdu specyalnych pociągów z Krakowa będzie podany najpóźniej we czwartek.

Pieniądze na kolej (z Krakowa K 12.30) składać można codziennie w biurze „Ogniska“ (pl. Szczepański l. 3), między godz. 4 a 7 wieczorem. Bliższe informacye dla powiatów zachodnich rozesłane zostaną do szkół w najbliższych dniach.

Loterya gospodarcza, urządzona dnia 10 grudnia 1911 r. staraniem krakowskiego Koła Pań T. S. L. na szkoły kresowe przyniosła czystego dochodu po odtrąceniu kosztów na muzykę, druki, służbę i dokupienie fantów kwotę 3500 koron 86 hal., z czego przesłano Zarządowi Głównemu na seminaryum polskie w Białej 1000 kor., na szkołę w Jaworzu średnim 800 kor., a na szkołę gospodarczą dla kobiet w Orłowej 1100 K.

Zarząd Koła składa serdeczne podziękowanie paniom komitetowym i instytucyom kobiecym, jak: Związkowi niewiast katolickich, Stowarzyszeniu Nauczycielek, Kołu Pań Straży Polskiej, Uczenicom kursów Baranieckiego, jak również Szanownym Ofiarodawcom i patryotycznej publiczności, która tak licznie przybyła na loteryę, przyczyniając się do tak ważnego dzieła, jak zagrożonych kresów.

„Zamach samobójczy“. Otrzymujemy następujące pismo:

Proszę uprzejmie o sprostowanie notatki, umieszczonej w numerze 5 „Głosu Narodu“ o rzekomym „zamachu samobójczym“ „St. Z. zamieszkałego przy ul. Batorego“, jako zupełnie mylnej i pozbawionej wszelkiej podstawy.

Przedewszystkiem bowiem ów „St. Z.“, który jest moim synem, nie miał najmniejszego powodu „strzelać do siebie w zamiarze samobójczym“, lecz przeciwnie bez jakiegokolwiek złego zamiaru zabrał się wieczorem do czyszczenia flobertu dla najmłodszego brata, z którym miał zamiar w ciągu ostatnich dwóch świąt wybrać się na wieś. Nie zauważywszy zaś przy czyszczeniu flobertu tkwiącego w nim naboju — co było jego jedyną winą — postrzelił się całkiem przypadkowo.

Gdyby zaś rzeczywiście syn mój miał taki zły zamiar, jaki mu podsuwa informator Szanownej Redakcyi, to wolałby był przecież sięgnąć do biurka, gdzie ma zawsze nabity browning, aniżeli „kaleczyć się lekko“, ale dotkliwie, z chłopięcego flobertu najmniejszego, sześciomilimetrowego kalibru.

Stefan Zaleski
nauczyciel seminaryum

Pomieszczając powyższe sprostowanie wyjaśniamy, że informacyę o rzekomym „zamachu samobójczym“ p. St. Z. otrzymaliśmy — jak i wszystkie krakowskie dzienniki — w Biurze policyjnem.

Kronika karnawałowa. Związek sądowych oficyantów dla Galicyi zachodniej „Ster“ w Krakowie urządza w dniu 1 lutego br. w sali Strzeleckiej zabawę taneczną. Wynik tejże już dziś zapowiada się poważnie ze względu na wielką ilość zaproszeń rozesłanych do wszystkich sfer urzędniczych, adwokackich, przemysłowych i kupieckich nietylko miejscowych ale i zamiejscowych.

Również i Stow. „Gwiazda“ zapowiada barwnemi afiszami zabawę kostyumową na dzień 17 lutego br. w sali „Sokoła“ krakowskiego. Zabawy „Gwiazdy“ mają swoją tradycyę i cieszą się wielką frekwencyą publiczności.

Dla jednej i drugiej zabawy wydaje komitet bilety i zaproszenia codziennie między godziną 6—9 wieczór w lokalu Stow. „Gwiazda“ ul. św. Jana L. 2 II. p.

Z Tow. technicznego donoszą nam, że w sobotę dnia 20 bm. odbędzie się w lokalu własnym (Straszewskiego 28) zabawa taneczna dla członków Tow. i ich rodzin.

W Kole artystyczno literackiem i klubie prawników odbędą się zabawy z tańcami w dniach: 13 i 27 stycznia, 10 i 19 lutego.

Wspólna Adoracya Pań Arcybractwa Wyn[illegible]gr Ador Przen. Sakramentu odbędzie się we czwartek 11 bm. o godz. 3 popoł. w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

Z Klubu prawników i Koła art.-literackiego. Dnia 6 b. m. odbyła się z wielkiem powodzeniem pierwsza zabawa dla dorastającej młodzieży. — Następna taka sama zabawa odbędzie się 20 stycznia b. r. Początek o godz. 6 wieczór. Lista zgłoszeń dla członków wyłożona u kursora będzie zamknięta dnia 15 b. m.

Z Cyrku Edison. Najnowszy program Cyrku Edison odznacza się starannym doborem obrazów. Atrakcyę stanowi trzyaktowy dramat, osnuty na tle życia w czarnym lesie z artystką Astą Nielsen w roli głównej. Długość filmu wynosi 1500 metrów. Niemniej zajmującym jest aktualny, jak zawsze Żurnal Pathego, przynoszący przegląd najważniejszych wypadków ze wszystkich dziedzin, zawierający nadto kilka doskonałych zdjęć z placu boju w Trypolisie. Część humorystyczną reprezentować będą dwa obrazki: „Podejrzliwy małżonek“ i „Okolicznościowy ojciec rodziny“.

Kradzieże sklepowe. Wczoraj aresztowała policya 17 letniego praktykanta handlowego, zajętego w jednym z większych handli, Edwarda P. pod zarzutem systematycznych kradzieży spełnionych na szkodę właściciela sklepu. Szkoda wyrządzona przez niesumiennego handlowca wynosi kilkaset koron.

Również aresztowano wczoraj Jakóba Ratenhausa za systematyczne kradzieże zegarków spełnione w sklepie żyda Wanderera przy ul. Grodzkiej.

Obu złodziei zamknięto w aresztach „pod telegrafem“.

Pogoda. Dnia 9-go stycznia termometr doszedł od + 8·3 do + 2·8 C., barometr popołudniu wahał się.

Dnia 10-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·2 mm., termometru + 3·5 C., wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Zawieje śnieżne. Wstrzymany wczoraj przedpołudniem z powodu zawiei śnieżnych ruch na kolei lokalnej Tarnopol—Zbaraż przywrócono jeszcze tego samego dnia.

Dyrekcya kolei państw. we Lwowie nadsyła nast. wyjaśnienie: W jednem z pism lwowskich pojawiła się wczoraj notatka o aresztowaniu urzędnika lwowskiego Januszewskiego, przyczem dodano, że jestto człowiek ogólnie poważany. Otóż jest wprawdzie we Lwowie urzędnik kolei Aleksander Januszewski, ale aresztowanie, o którym ów dziennik wspomina, wcale go nie dotyczy, lecz Ignacego Janiszewskiego, sługi kolejowego, który pełnił służbę telegrafisty, a obecnie od roku jest zasuspendowany z powodu dochodzenia dyscyplinarnego i teraz wyszła na jaw kradzież jakichś aktów urzędowych i sędzia śledczy zarządził jego uwięzienie.

Z Ogniska nauczycielskiego w Białej. Dnia 7 bm. odbyło się w szkole polskiej T. S. L. w Białej walne Zgromadzenie miejscowego „Ogniska“ nauczycielskiego. Sprawozdanie prezesa, sekretarza, skarbnika i bibliotekarza wykazało rozwój i zajęcie się żywe ogółu nauczycielstwa organizacyą zawodową. Sprawozdanie kasowe wykazało w tym roku 245 kor. czystego majątku, zatem na wniosek p. Kiełbasy przeznaczono 25 kor. na ratowanie Domu polskiego w Bielsku, jak również uchwalono udzielenie pożyczek nauczycielom, jadącym na wiec krajowy do Lwowa. Zarząd „Ogniska“ został prawie niezmieniony, a prezesowi p. K. Makuchowi sprawiono prawdziwie szczerą owacyę za pracę i zasługi położone około rozwoju „Ogniska“.

Po wyczerpaniu programu odbył się wspólny „Opłatek“ w sali Czytelni polskiej, gdzie przy śpiewie kolend, wśród nastroju szczerego i serdecznego bawiono się wesoło do późna w nocy.

Z życia „Sokoła“ szczakowskiego. Piszą nam ze Szczakowy: Nowy Rok rozpoczął tutej-

---

Czyż — jeśli chodzi o wyrażenie nie dramatycznego patosu — lecz serafickiej dla świata miłości, można znaleść gest prostszy nad owo uchylenie, otwarcie — nie szat, ale ciała własnego — nad owo ukazanie wnętrza serca, żywego, drgającego bólem i miłością, z którego krew upływająca jest właśnie ową wodą żywą i hyzopem, co obmywa grzechy świata.

Są to źródła pogańskie — niezaprzeczenie, lecz Kościół nigdy nie wyrzekał się wcielenia i podnoszenia do najświętszych symbolów przeżytków dawnych kultów. Takiemi są jaja wielkanocne, święcenie pokarmów i domostw, zwyczaje zaduszne i wiele innych. Orfeusz i Merkury byli przecież pierwotnymi, figurycznemi przedstawicielami Zbawiciela, aniołki otaczające Madonny Rafaela i Murilla, to greckie Amory, a naczynia, które rzeźbiarz starożytny zdziałał niegdyś dla kultu Afrodyty, służą za chrzcielnice w katedrze Niepokalanej. A wszak jednym wyrazem oznaczamy miłość — ziemską, czy anielską.

Zresztą — to przecież tylko luźne pomysły. Mogą się znaleźć zgoła inne, nieprzeczute rozwiązania i po nie właśnie udajemy się do artystów. Kościół jako mecenas, ma pełne prawo stać na straży potrzeb kultu — i stąd uznawać tylko dzieła skończone, które mu odpowiadają.

Ale nie można zgóry podcinać skrzydeł, od których się żąda górnego lotu, ani pytać o źródła twórczości. One są często podświadome i ukryte dla samego artysty. Sztuka to odrębne mocarstwo, odznacza się szczególną organizacyą i istnieje na własnych prawach. Ci, którzy je częściowo określali ujmowali je tylko w słowa, ale nie tworzyli — czując często, że nie tworzą nawet własnego dzieła.

Michał Anioł jest przekonany, że wszystkie jego postacie śpią gotowe w bryle marmuru, gdy mówi:

„Największy twórca nie wymyśli dzieła —
coby już w głaźnym nie drzemało zrębie,
lecz tylko wówczas, gdy duch wniknie w [głębie, —
dłoń je z kamiennej uwięzi wyjęła“.

Dürer pisze: „Dobry malarz, jest we wnętrzu swoim pełen figur i dlatego to Pan Bóg daje ludziom twórczym w tem i owem tyle potęgi“ — a Leonardo da Vinci dochodzi do świadomości, że „Boskość zawarta w wiedzy malarza, sprawia, że duch malarza wznosi się do podobieństwa z duchem Bożym“.

Wobec takich wyznań — cóż pozostaje do powiedzenia? Chyba, że trzeba zdać się na tych, którzy umieją tworzyć, czerpiąc z niewiadomej krynicy, — nam, którzy nic nie umiemy, jak tylko wymagać i osądzać.

Artysta, może tem głównie się różni od zwykłych „zjadaczy chleba“, że jest zwielokrotnieniem i stąd własna istota pozostaje dlań nieuchwytną. Nie umie on powiedzieć kim jest, oscyluje bowiem między niebem a ziemią, przerzuca się od najczarniejszego sceptycyzmu do wiary graniczącej z naiwnością. Pozwala mu to rozlewać się i skupiać w takich assocyacyach myślowych i uczuciowych, które nietylko wymykają się wszelkiej kontroli, ale częstokroć stają się niewyrażalne w żadnej innej formie, jak dopiero w samymże dziele, będącem erupcyą najtajniejszej głębi psychicznej i zwierciadłem, w którem sam artysta przygląda się sobie często ze zdumieniem. Tak skrystalizowane dzieło sztuki panuje nad samym twórcą, który panuje jedynie nad materyałem i techniką, ale zgoła nie nad „tem czemś“, którego określenia zrzekli się Francuzi, a co jest zgoła metafizycznem i stanowi samą duszę, ożywiającą dzieło. Tycyan i Correggio nie wierzyli napewno w istnienie Danae i Yo — mimo to — one żyją.

Genialny artysta nie zawsze jest wierzącym, wierzący prostak nie stworzy dzieła sztuki, ale nawet wierzący i genialny artysta nie zdoła wyjść zwycięsko z fałszywych założeń estetycznych, dlatego właśnie, że jest, kim jest.

Trudność nie leży zatem w symbolach chrześcijańskich, które będąc ogólnie ludzkiemi, nie starzeją się i nie umierają — starzeje się tylko ich interpretacya. Łazarz wśród Cherubinów, panny mądre i głupie, przypowieści ewangeliczne, mogą być wskrzeszone w coraz innym, przepięknym kształcie. Ale na to należy — sztuce zaufać!

Statut zgromadzenia malarzy w Siennie z r. 1335, zaczyna się od słów:

„Jesteśmy łaską Boga powołani do objawienia ludziom prostym, nie umiejącym czytać, rzeczy cudownych, zdziałanych mocą świętej wiary. Nasza wiara polega głównie na czci oddanej Bogu nieśmiertelnemu i na wierzeniu w Niego, Boga nieskończonej wszechmocności, mądrości bez granic, miłości i miłosierdzia nieskończonego. Myśmy przekonani, że nic na świecie, nawet rzecz najdrobniejsza nie może mieć początku ani końca, bez tych rzeczy: wszechmocy, mądrości i woli pełnej miłości!“

To niech nam wszystkim wystarczy.

E. Ł.

szy „Sokół“ Wieczornicą taneczną, podczas której bawiono się ochoczo do rana. Dnia 7 b. m. na uroczystość opłatka zebrała się bardzo liczna drużyna tak tutejszego „Sokoła“, jakoteż i z okolicy, co świadczy, że idea sokola w naszem gnieździe nie słabnie, lecz szersze kręgi zatacza.

Dnia 1 lutego urządza „Sokół“ wielki bal na dochód budowy własnej sokolni, na bal ten zapowiedziało się już wiele gości nawet z pod sąsiednich zaborów.

Opłatek w Związku robotniczym w Andrychowie. W niedzielę 7 bm. Grupa „Pol. Związku zawodowego chrześć. robotników“ w Andrychowie urządziła „Opłatek“ dla swoich członków i gości. Obszerna sala p. Jury wypełniła się szczelnie przybyłymi gośćmi. Z pośród gości wzięli udział w „Opłatku“: X. kan. Solak, X. Józef Kamski, X. kat. St. Kluska, p. Fr. Fryś, p. Ferd. Kłapa, p. Rud. Weinert, z fabryki majstrowie pp. Wojciech Gawęda i Maly.

Opłatek rozpoczął się przemową X. kuratora, który zaznaczył, iż święta Bożego Narodzenia budzą zawsze dziwne uczucia radości i przypominają nam nieskończoną miłość Zbawiciela dla nas; na znak tej miłości łamal śmy się opłatkiem w kółku rodzinnem, dziś wszyscy razem, a jakaż to chwila wzruszająca, kiedy razem pośród ludzi siedzą jego pasterze — miłości, zgody, jedności wyrazem niech będzie to wspólne łamanie się opłatkiem. Wśród dziwnego wzruszenia łamano się opłatkiem — prawie do łez było wielu poruszonych.

A gdy do czterech stołów zasiadło prawie 150 osób, odezwały się dźwięki muzyki i naprzemian śpiewały kolendy chóry robotników i robotnic, a dwie robotnice deklamowały dwa piękne utwory, stosowne do uroczystości. — X. kan. Solak wniósł toast na podziękowanie X. kuratorowi za jego pracę owocną, X. kurator na cześć X. kanonika, p. Weinert na pomyślny rozwój Związku, p. Wojewodzic zdrowie dawnego kuratora X. St. Zielińskiego, p. Fryś na cześć hr. Bobrowskiego, p. Gawęda na pomyślność robotników, p. Kłapa na cześć duchowieństwa polskiego. Wśród skromnej uczty X kurator odczytał list p. Stepka, aptekarza, który nie mogąc przybyć, składa na „dom robotniczy“ 20 kor. Wśród zabawy zebrano także kilkanaście koron na dom robotniczy, od pana Frysia 10 kor. Po godz. 8 wieczorem rozeszli się zebrani do domów, dziękując serdecznie komitetowi za urządzenie tak miłej uroczystości.

Jasielski Zarząd powiatowy Kółek rolniczych ukonstytuował się w dniu 15 grudnia 1911. Przewodniczącym został wybrany Ks. Zygmunt Męski, proboszcz w Dębowcu, zastępcami pp. Seb. Drozd, prof. gimn. i Fr. Kapała, włościanin z Potakówki, sekr. Fr. Kucik, kierownik szkoły i kursu rolniczego w Dębowcu, czynności skarbnika poruczono przewodniczącemu, a to dla szybszego załatwiania rachunków kasowych.

Dla rozwinięcia skutecznej działalności w Kółkach rolniczych na każdem polu pracy, podzielono czynność pomiędzy siedm następujących sekcyi: 1) administracyjną, 2) oświatową, 3) rolniczą, 4) handlową, 5) pożarną, 6) porady prawnej, 7) kobiecą. Na czele sekcyi administracyjnej stoi prezydyum, oświatowej p. St. Szymański, rolniczej p. Kucik, handlowej p. Seb. Drozd, pożarnej p. K. Kostka, porady prawnej p. radca Jachimski, kobiecej p. Ćwiok.

W celu kontrolowania działalności Kółek rolniczych w powiecie wybrał Zarząd powiat. dwóch lustratorów powiatowych, t. j. pp. Fr. Kucika i K. Kostkę, kierownika szkoły w Woli Dębowieckiej, którzy mają obowiązek zwiedzić przynajmniej raz w roku każde Kółko rolnicze w powiecie i zdać o nich Zarządowi powiat. sprawozdanie.

Lustratorowie będą także przeprowadzali lustracye handlowe sklepików Kółek rolniczych, a to albo na żądanie Kółka rolniczego, albo na polecenie Zarządu powiatowego. Instruktor p. J. Madejczyk ma obowiązek zakładać nowe Kółka i udzielać porady.

Jest więc nadzieja, że Kółka rolnicze w powiecie jasielskim pójdą szybszym krokiem naprzód i będą się dalej pomyślnie rozwijały, a to tem pewniej, że polityka z nich usuniętą została, a obecny skład Zarządu powiatowego daje rękojmię, że praca konsekwentnie prowadzoną będzie.

Jasełka w Rakszawie. Z Rakszawy koło Łańcuta piszą nam: Nowością w naszej ruchliwej wiosce, były „Jasełka“, odegrane przez dziatwę szkolną, w ubiegłą sobotę i niedzielę, dzięki usilnym zabiegom i staraniom miejscowego komitetu, który nie żałował trudów i starań, by przedstawienie wypadło bez zarzutu. To też licznie zgromadzone audytoryum nie szczędziło dziatwie oklasków za należyte wywiązanie się z ról. Dodać należy, że występowały przeważnie dzieci wiejskie.

Na wzmiankę zasługuje orkiestra miejscowego Koła T. S. L. pod batutą p. Pfeifera, która z wielką brawurą odegrała kilka pieśni polskich, akompaniując również i przy Jasełkach, czem nie mało przyczyniła się do odniesienia pożądanego sukcesu.

Z uznaniem również należy wspomnieć o X. Wójciku, katechecie miejscowym, który kierował z całą znajomością rzeczy, jak też i o paniach K. i G. za artystyczne wykonanie kostyumów. /.

„Opłatek“ T. S. L. w Morawskiej Ostrawie. Koło T. S. L. urządziło w dniu 7 b. m. w sali „Domu polskiego“ za wolnym wstępem dla członków swoich wieczornicę połączoną z Opłatkiem z bardzo urozmaiconym programem. — P. Woynarowski zagaił uroczystość, składając członkom i gościom serdeczne życzenia, poczem łamali się licznie zebrani opłatkiem. Dalszą część wieczoru wypełnił śpiew solowy p. Putatkiewicza, poczem pp. Klich i Słowik odegrali dobrze humoreskę „Antek przed sądem“, która wywoływała salwy śmiechu i huczne oklaski. W przerwach śpiewano kolendy. Wieczornica odbywała się wśród podniosłego nastroju, zachęcając do łączności i zgody, której tu przedewszystkiem potrzeba.

Po wieczornicy odbyły się tańce, które się przeciągnęły długo w noc.

Z datków od gości uzbierano kwotę 18 kor. na cele T. S. L.

Walka o ziemię w zaborze pruskim. „Berl. Tageblatt“ donosi, że od jesieni w roku zeszłym przeszło w Prusach wschodnich (elektorskich) około 13.000 m. ziemi z rąk niemieckich w posiadanie polskie. Najwięcej Polacy wykupili w powiecie gerdawskim, bo 7.000, w olsztyńskim 2350, ostrudzkim 1400, w szczycieńskim 1270, nidborskim 240, lęckim 305. W nidborskim wykupiono od jesieni roku 1908 do jesieni r. 1910 1400 morg., w tymże czasie w ostrudzkim 8800, w powiecie Grunwaldu wykupiono 3000 morgów.

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia. Cesarz nadał starszemu radcy prokuratoryi skarbu, kierownikowi ekspozytury prokuratoryi skarbu w Krakowie Drowi Juwenalowi Rozwadowskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Minister skarbu zamianował w etacie prokuratoryi skarbu we Lwowie sekretarzy prokuratoryi skarbu Dra Karola Skrowaczewskiego i Dra Adama Lardemera radcami, adjunkta Dra Tadeusza Sobolewskiego sekretarzem, a koncepistę Dra Józefa Romana Longchamps de Berier adjunktem. Dalej zamianował minister skarbu w etacie prokuratoryi skarbu we Lwowie oficyałów kancelaryjnych Aleksandra Wysoczyńskiego i Franciszka Schneidera adjunktami dyrekcyi urzędów pomocniczych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Tamten“, sztuka w 5 aktach I. Maskoffa. (Ceny popularne).

Czwartek. „Król“, kom. w 4 akt. G. A. de Caillavet'a i R. de Flers.

Piątek. „Legion“.

Niedziela popoł. „Betleem Polskie“, Jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Niedziela wieczór. „Papa“, kom. w 3 akt. Roberta de Flers i G. A. Caillavet'a.

Poniedziałek. „Dziady“, sceny dram. A. Mickiewicza.

Ze sportu.

Z klubu sportowego „Cracovia“ donoszą, iż tor ślizgawkowy w Parku Krakowskim już został otwarty; o stanie lodu zawiadamiać się będzie Publiczność zapomocą kart, umieszczonych w ważniejszych punktach miasta. Osoby chcące korzystać z wymienionego toru winne się zaopatrzyć w karty uczestnictwa, które otrzymać można w biurach Klubu przy ul. Zgoda l. 1 w godzinach od 6 do 7·30 wieczór. Koncerty muzyki wojskowej, jak już doniesiono, odbywać się będą w środy, soboty i niedziele.

Posiedzenie Izby handl. i przemysłowej

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej po wyborach. Na porządku dziennym była sprawa ukonstytuowania się Izby. Członkowie Izby stawili się w znacznym komplecie. Obrady otworzył delegat namiestnictwa r. Fedorowicz, który otwarłszy posiedzenie polecił sekretarzowi odczytać spis nowo wybranych członków Izby. Wobec tego, że przeciw przeprowadzonym wyborom nie wpłynął żaden protest, wybory uznano za ważne.

Następnie objął przewodnictwo najstarszy wiekiem członek Izby r. Epstein, poczem przystąpiono do wyborów. Jako skrutatorzy urzędowali poseł Zieleniewski i p. Ehrenpreis.

Przy głosowaniu na prezydenta został prez. Dattner wszystkimi głosami ponownie wybrany. Obejmując przewodnictwo oświadczył, iż staraniem jego będzie zawsze strzedz powagi Izby oraz kierować jej pracami dla dobra kraju i społeczeństwa.

Wiceprezydentem Izby wybrano 28 głosami posła J. K. Federowicza.

Delegatem Izby do prezydyum wybrano p. Tad. Epsteina, zaś skarbnikiem przez aklamacyę p. J. Jawornickiego.

Przed przystąpieniem do wyboru członków komisyi poszczególnych uchwalono na wniosek posła Zieleniewskiego głosować en bloc, poczem w myśl wniosków przedstawionych przez posła Zieleniewskiego przyjęto skład tych komisyi.

R. Resch zaproponował, aby Izba utworzyła instytucyę udzielania nagród współpracownikom handlowym i przemysłowym, którzy spędzili dłuższy okres czasu na wzorowej służbie u jednego pracodawcy, względnie w jednym zakładzie.

Wniosek uchwalono, a do przeprowadzenia sprawy wybrano komisyę złożoną z pp. Bazesa, Blumenfelda, Halskiego, Kadena i Rescha.

Kronika literacko-artystyczna.

X. Dr Stanisław Trzeciak. Literatura i religia u żydów za czasów Chrystusa Pana (w dwóch częściach) Lwów 1911.

X. Trzeciak już od szeregu lat pracuje nad epoką Chrystusa Pana; okazuje się to z pism jego: „Stosunki polityczne u żydów za czasów Chrystusa Pana. Poznań 1905. „Chrystus Pan i kwestya socyalna“. Wyd. 2. Przemyśl 1902. Poświęciwszy się egzegezie Now. Testamentu odrazu zrozumiał, że nie może być mowy o należytem wczytaniu się w pisma Nowego Test. jeżeli się wpierw nie pozna doskonale historyi współczesnej, charakteru społeczeństwa izraelskiego jego literatury, potrzeb religijnych i moralnych. Posiadamy w innych językach znakomite podręczniki, jak Schürer'a: Geschichte des judischen Volkes im Zeitalter Christi w 3 tomach. Dzieło to coprawda jest klasycznem i wyczerpuje zupełnie dotychczas znany materyał historyczny i religijno-literacki, ale pisany przez protestanta nie zawsze nadaje się jako dzieło podręczne, dla poczynającego teologa katol., gdyż o ile szeroko jest w niem wyzyskana literatura protestancka, o tyle literatura katol. nie tak wyczerpująco jest traktowana. Również wyborny skądinąd podręcznik Oskara Holtzmanna: Neutestamentliche Zeitgeschichte nie może być bez skrupułu polecony czytelnikowi katolickiemu, gdyż autor jako protestant nie odczuwa naturalnie tych kwestyi, wobec których staje teolog katolicki. Równocześnie prawie z dziełem X. Trzeciaka ukazała się podobna praca w Niemczech: Neutestamentliche Zeitgeschichte, X. Józefa Feltena, który nieco z innego stanowiska przedmiot swój traktuje niż X. Trzeciak.

Praca X. Trzeciaka jest owocem mozolnych studyów, przedewszystkiem jej część pierwsza, w której daje rzut oka na współczesną Chrystusowi P. literaturę żydowską. W kilku rysach wyrazistych, opartych na gruntownem oczytaniu się w autorach klasycznych, grecko-rzymskich, kreśli stanowisko żydów w ówczesnym świecie helenistycznym, daje zwięzły obraz ogromnego rozwoju kolonizacyi żydowskiej w ówczesnym świecie, ich urządzeń i wpływów. Poczem rozbiera znanych nam dotychczas pisarzy żydowskich piszących po grecku, jak Arystobulusa, Philona, Hekateusza z Abdery, Józefa Flawiusza oraz w kilku szkicach podaje z dzieł autorów greckich i rzymskich te momenty, które się odnoszą do historyi narodu izraelskiego. Bardzo obszernie zaznajamia nas z literaturą żydowską apokaliptyczną. Podaje treść i znaczenie apokryfów, których początki sięgają do epoki Chrystusowej, jak księgi Henocha, księgi jubileuszów, psalmów Salomonowych i wielu innych, a także po raz pierwszy daje polski przekład 40 ód Salomonowych odkrytych półtora roku temu, a znanych w literaturze chrześć. jako pistis sofia.

Zaznajamia czytelnika z ciekawym tym kierunkiem literackim, w którym objawia się doskonale dusza współczesnego żyda, marzącego w postaci Mesyasza o coraz to szerszej ekspansywności wpływów izraelskich, a bo też z powodu klęsk narodowych zatapiającego się w marzeniach mistycznych o nowem duchowem odrodzeniu się Izraela, mającego teraz stanąć na czele wszystkich ludów. Podkreślić należy, że autor bardzo starannie zapoznaje nas z licznemi pracami pisarzy rosyjskich, zajmujących się literaturą apokaliptyczną, o ile przechowała się w języku staro ruskim. Także zaznajamia nas szczegółowiej z polskiem tłómaczeniem listu Arysteasza i apokryfu żywia Adama i Ewy, powstałego w wieku XVI, a stanowiącego znakomity przyczynek dla językoznawstwa polskiego. Mamy dalej w tej książce doskonały rozdział o powstaniu Talmudu, jego znaczeniu, jak i o całym późniejszym rozwoju literatury talmudycznej.

Druga część to systematyczne przedstawienie życia religijnego i wszystkich jego objawów wśród żydów palestyńskich. Mamy tu dokładne opisy świąt żydowskich, instytucyi kapłańskiej, świątyni jerozolimskiej, synagog oraz szczegółowe przedstawienie wszystkich praktyk religijnych, jak modlitwy, postów, jałmużny, przysiąg, ślubów itd. Dowiadujemy się o wpływie i znaczeniu różnych sekt religijnych i ich stanowisku wobec chrześcijaństwa. Kończy się ta ze wszech miar pożyteczna książka przedstawieniem pojęcia mesyanizmu u żydów palestyńskich, a przedewszystkiem w księgach apokryficznych, w targumach, u Flaw. Józefa i Filona.

Dzieło to przyczyni się z pewnością niezmiernie do zrozumienia i pokochania ksiąg Nowego Test. Na tle współczesnej literatury i prądów religijnych występuje tem jaśniej i wyraźniej postać Syna Bożego, Jezusa Chrystusa i tem głębiej odczuwamy szczytność nauki Nowego Testamentu, jeżeli porównamy ją z środowiskiem, w którem powstały.

Szkoda tylko, że tu i ówdzie zakradły się dość liczne błędy drukarskie zwłaszcza w cytatach greckich.

150.000 egzemplarzy kalendarza z życiorysami zasłużonych mężów w Polsce — wydał znany przemysłowiec p. Władysław Bełdowski i przeznaczył do bezpłatnego rozdawania między lud wiejski i robotników. Dla uczniów zaś szkół ludowych i dla Kółek oświatowych przeznaczył p. Bełd. osobne wydanie tegoż noworocznika w ilości 50 tysięcy egzemplarzy. Czyn to zaiste obywatelski i ze wszech miar pochwały godny. W przedmowie do czytelników znajdujemy w owym „Noworoczniku“ następującą, bardzo znamienną uwagę: „O łaknieniu ludu naszego poznania rzeczy ojczystych wiedzą chyba również i ci wszyscy działacze publiczni, którzy głoszą, „że lud jest przyszłością Ojczyzny naszej“?

I dlaczego nie znajdzie się kilku zamożniejszych ludzi z tych społeczników, którzy przecież łatwo złożyćby mogli odpowiedni fundusz na wydrukowanie i rozdanie między lud darmo odpowiednich książek pożytecznych.

Tylu posłów i rozmaitych innych rzeczników spraw ludowych, nie pomyślało dotychczas o zaznajomieniu ludu z historyą i cywilizacyą polską... A przecież takie narodowe *Vade mecum*, czyli „Przewodnik narodowy“ dla ludu, nie kosztowałoby w milionowym nakładzie, więcej, niż jedna nowo zbudowana szkółka a oświacie ludu, wyświadczyłoby się nieocenioną przysługę. I zarazem myśląc o tem, żal mi się zrobiło, iż nie jestem jeszcze w możności, sam własnym nakładem stworzyć i dać ludowi taki noworoczny, cenny książkowy upominek, któryby go pouczył o tem wszystkiem, co się w Polsce działo i co zdziałano“. I tutaj pisze p. Bełdowski:

„Ale gdy mnie nie stać na danie Wam Szan. Czytelnicy i Braciom Waszym takiego upominku, o jakim wyżej wspomniałem — przyjmijcie odemnie na Rok Nowy to, co Wam ofiarować mogę..

„Czem chata bogata, tem rada“ — mówi stare nasze przysłowie — więc w zeszłym roku oddałem w ręce Wasze „Noworocznik“ z krótką Historyą polską, to na Nowy Rok obecny, jako uzupełnienie przyjmijcie mój Noworocznik, w którym podaję Wam krótkie „Życiorysy zasłużonych mężów w Polsce“.

Było wprawdzie w Ojczyźnie naszej dużo więcej mężów zasłużonych, którzy pracą swą i zasługami do dobra powszechnego się przyczynili, ale nie stać mnie na to, ażebym mógł podać wszystkich życiorysy. Podaję więc tylko życiorysy mężów w danych epokach najważniejszych“.

A oto ich szereg: Jan Długosz, Mikołaj Długosz, Mikołaj Kopernik, Jan Kochanowski, Karol Chodkiewicz, Piotr Skarga, Jan Zamoyski, St. Żółkiewski, Stefan Czarniecki, X. Kordecki, A. Tyzenhaus, Adam Kazim. ks. Czartoryski, Tadeusz Rejtan, Tadeusz Kościuszko, Hugo Kołłątaj, St. Staszyc, H. Dąbrowski, Bartosz Głowacki, Jan Kiliński, Józef ks. Poniatowski, Tad. Czacki, Antoni Steinkeller, Adam Mickiewicz itd.

Dział ekonomiczny.

Kurs kwieciarstwa sztucznego urządza Liga Pomocy przemysłowej w Trzcianie powiat Rzeszów. Kurs, którego otwarcie nastąpi 14 bm. potrwa dwa miesiące. Podania o dopuszczenie, należy wnosić na ręce p. Piotra Kawalca zastępcy posła do Rady państwa w Rzeszowie, ul. Zamkowa.

Tygodnik rolniczy. Pierwszy numer b. r. obfituje w bogatą treść. Znajdują się w nim następujące artykuły:

Precz z polityką w asocyacyi rolniczo handlowej — Dr Stanisława Jaśnińskiego, Kursy rolnicze zimowe w Nałęczowie — prof. Dr Stefana Surzyckiego, Nornik — Dr St. Golińskiego, O nawozach azotowych z powietrza — L. Zaleskiego oraz sprawozdanie z praktyki gospodarczej, Z Towarzystw i instytucyi rolniczych, Sprawy bieżące, Poradnik gospodarski i Wiadomości handlowe.

Listy z kraju.

Myślenice. (W sprawie chełmskiej. — Sprawozdanie z czynności nowo wybranej Zwierzchności gminnej. — Budżet miasta na rok 1912. — Walne Zgromadzenie Spółki kapeluszniczej w Myślenicach). Na posiedzeniu Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Kleberta i przy licznym współudziale radnych, na wstępie posiedzenia zabrał głos radny miejski p. Górski Józef, który omówiwszy znaczenie i doniosłość sprawy chełmskiej, przedłożył nagły wniosek: „Wobec nowego zamachu, jaki ręka wroga zamierza wykonać na naszej ojczyźnie, wyodrębniając Chełmszczyznę i przyłączając ją do caratu, myślenicka Rada miejska przyłącza się do ogólnego protestu, jaki naród nasz wnosi przeciwko temu bezprawiu i nowemu rozbiorowi Polski, a zarazem odnosi się do naszych posłów z żądaniem, by w tej sprawie wystąpili z całą stanowczością i wnieśli na właściwej drodze sprzeciw imieniem narodu polskiego“. Rada miejska wśród frenetycznych oklasków wniosek ten bez dyskusyi uchwaliła.

Burmistrz Klebert złożył obszerne sprawozdanie z czynności nowo wybranej Zwierzchności gminnej za ostatni kwartał. Ze sprawozdania tego okazało się, że energia i umiejętna gospodarka wiele dobrego zrobiła w tak krótkim stosunkowo czasie i tak: uporządkowano zaniedbane drogi gminne, odrestaurowano rzeźnię miejską, (którą zaraz na wstępie nowego urzędowania Starostwo zamknęło, a o której w swoim czasie pisaliśmy), uporządkowano targowicę, doprowadzono do jakiego takiego ładu cegielnię miejską, dalej zaprowadzono pewne zmiany w służbie miejskiej, przyjmując jednego policyanta oraz załatwiono wiele innych spraw. To też Rada miejska w uznaniu dodatniej działalności dla dobra gminy, podwyższyła burmistrzowi pobory roczne na 1800 koron.

Następnie uchwalono budżet w dochodach i rozchodach w łącznej sumie 124.695 koron 74 hal. Budżet na utrzymanie szkół przedstawia niedobór w kwocie 2.423 kor. 11 hal. znajdzie pokrycie w 20 prc. dodatków do podatków.

Dnia 4 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Spółki kapeluszniczej oraz posiedzenie Rady nadzorczej pod przewodnictwem księcia Lubomirskiego. Zgromadzenie było nadzwyczaj ożywione. Do Rady nadzorczej wybrano obecnie: księcia Kaz. Lubomirskiego, inżyniera Zenona Jędrkiewicza, posła Średniawskiego, Stan. Czerwińskiego, właśc. dóbr Dra Adelmana, Dra Klakurkę, dyr. szkoły kowalskiej w Sułkowicach Smereczyńskiego; z grona pracowników wybrano: Fr. Gorączkę, Jana Bcza i Wilh. Rabkę. Walne zgromadzenie zatwierdziło wybór zupełnie nowo obranej Dyrekcyi, do której weszli pp.: Klebert Edw., burmistrz, Piatkowski Jan, kasyer miejski, Karol Bürger, jako główny kierownik techniczny fabryki, a zastępcą jego jest inż. J. Kowalewski, jako zastępców Dyrektorów z grona pracowników wybrano: Antoniego Fickiego i Jana Biedrawę. Walne zgromadzenie wyraziło uznanie p. Jerzemu Gomulakowi, za jego długoletnią i wytrwałą pracę w fabryce.

Nowo obrana Rada nadzorcza odbyła zaraz posiedzenie, na którem uchwalono wiele zmian we fabryce. Dziś jako pocieszający objaw zanotować należy, że dzięki energii inżyniera Jędrkiewicza, któremu los tej fabryki gorąco leży na sercu, powstają zmiany na lepsze, usunięto natychmiast napisy niemieckie, które dawna Dyrekcya zaprowadziła. W fabryce tej zatrudnionych jest 62 robotników i wyrabiają oni dziennie 50 tuzinów kapeluszy różnych fasonów i różnego gatunku.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 10 stycznia 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 75	254 25
Marki niemieckie	117 —	117 75
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98 50	99 —
4% „ „ „ „	92 —	92 50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98 75	99 25
4% Listy zastawne Banku kraj.	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 70	97 70
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 25	97 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 15	93
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	95 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	89 25	90 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98 50	99 —
4% Obligacye kolejowe	90 50	91 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	— —	— —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	695 —	700 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	445 —	450 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	545 —	550 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	94 25	94 75
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	94 25	94 75
4% renta koronowa austryacka	91 —	91 50
4% renta koronowa węgierska	90 25	90 75
4% renta austryacka w złocie	112 —	114 50
4% renta węgierska w złocie	110 —	110 50

Kursa są notowane bez kupona bieżącego, który się osobno oblicza.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października (według czasu średnio-europejskiego).

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12·36 w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa
z Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie, od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Poddwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwwadów Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza; Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. os. Nr. 20 Podgórza-Pł. od
4·57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, — Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Chabówce a od 1/X—14/IV w niedzielele i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.32 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna. w Stanisławowie od Stryja, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.21 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12·58 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·24 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina

2 20 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przew[orsku od] Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3 30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr 1011 do Podgórza miasta
4 29 „ „ Nr 1011, do Podgórza-Pł.
4 45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Stryja, Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, i Ławocznego, w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia.
Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.23 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, i Posady chyrowskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.06 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.53 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr 34 do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10 45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczk.

10·50 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10·56 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11·09 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Odjazd z Krakowa Podgórza-Płaszowa i Podgórza Miasta

12.07 w nocy, poc. osob. Nr 47, z Krakowa
12.19 w nocy, poc. os. Nr 1022 z Podgórza-Pł.
12.24 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Mia.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12.30 w nocy poc. os. Nr 11 z Krakowa.
12·39 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu. w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·14 w nocy poc posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec; Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·20 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
2 35 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.43 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.45 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.50 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8 35 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8·49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

8·45 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9 05 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9 26 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.11 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.50 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala w Przemyślu do Chyrowa Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Samobra.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, i Nowego i Starego Sącza.

5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.
7 15 wiecz poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7 30 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.55 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8 41 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9·10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja, i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.